



NUMER 6

CZERWIEC 2011

ROCZNIK LXVI

BEATYFIKACJA SŁUGI BOŻEGO JANA PAWŁA II

STOLICA APOSTOLSKA

36.

PRZEBIEG PROCESU KANONICZNEGO

14 stycznia 2011 r. Ojciec Święty Benedykt XVI przyjął na audyencji kard. Angela Amata, prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, i upoważnił dykasterię do promulgowania dekretu o cudzie przypisywanym wstawiennictwu Czcigodnego Sługi Bożego Jana Pawła II. Akt ten zakończył proces poprzedzający ryt beatyfikacji.

Dzięki dyspensie papieskiej proces rozpoczął się przed upływem pięciu lat od śmierci Sługi Bożego, wymaganych przez aktualne prawo. Rozporządzenie to wiązało się z niezwykłą sławą świętości, jaką cieszył się Papież Jan Paweł II za życia i po śmierci. Poza tym zachowane zostały

wszystkie zwyczajne przepisy kanoniczne dotyczące procesów beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych.

Od czerwca 2005 r. do kwietnia 2007 r. przeprowadzono główne rzymskie dochodzenie diecezjalne oraz dochodzenia rogatoryjne w różnych diecezjach, dotyczące życia, cnót oraz sławy świętości i cudów. Ważność procesów kanonicznych w świetle prawa została uznana przez Kongregację Spraw Kanonizacyjnych dekretem z 4 maja 2007 r. W czerwcu 2009 r., po przestudiowaniu *Positio*, dziewięciu konsultorów teologów dykasterii uznało heroiczną cnót Sługi Bożego. W listopadzie tego samego roku owa *Positio* została poddana osądowi księży kardynałów i biskupów z Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, którzy wydali pozytywne orzeczenie.

19 grudnia 2009 r. Ojciec Święty Benedykt XVI wyraził zgodę na promulgację dekretu o heroicznosci cnót.

Z myślą o beatyfikacji Czcigodnego Sługi Bożego postulacja procesu poddała osądowi Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych uzdrowienie z choroby Parkinsona s. Marie Simon Pierre Normand, zakonnicy z *Institut des Petites Soeurs des Maternites Catholiques*. Zgodnie ze zwyczajem, obszernie akta badania kanonicznego, przeprowadzonego regularnie, wraz ze szczegółowymi orzeczeniami medyczno-prawnymi zostały poddane analizie naukowej przez konsultę medyczną dykasterii Spraw Kanonizacyjnych 21 października 2010 r. Eksperti, po przestudiowaniu z właściwą im skrupulatnością świadectw procesowych i całej dokumentacji, potwierdzili, że uzdrowienie jest niewytłumaczalne z punktu widzenia nauki. Konsultorzy teologowie, po zapoznaniu się z wnioskami lekarzy, 14 grudnia 2010 r. dokonali teologicznej oceny przypadku i jednomyślnie uznali, że prośba skierowana do Sługi Bożego Jana Pawła II była wyłączna, uprzednia i zgodna, i że jego wstawiennictwo skutecznie przyczyniło się do cudownego uzdrowienia.

Na koniec, 11 stycznia 2011 r. odbyła się zwyczajna sesja kardynałów i biskupów z Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, którzy jednomyślnie wydali pozytywne orzeczenie, uznając cudowne uzdrowienie s. Marie Simon Pierre za dokonane przez Boga, w sposób naukowy niewytłumaczalne, dzięki wstawiennictwu Ojca Świętego Jana Pawła II, wzywanego z ufnością zarówno przez uzdrowioną, jak i wielu innych wiernych.

Źródło: „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 32 (2011), nr 2, s. 9.

DEKRET DOTYCZĄCY KULTU LITURGICZNEGO BŁOGOSŁAWIONEGO JANA PAWŁA II, PAPIEŻA

Cały Kościół katolicki, rozproszony po całym świecie, uznaje, że beatyfikacja Czcigodnego Sługi Bożego, błogosławionej pamięci Jana Pawła II, która odbędzie się 1 maja 2011 r. przed Bazyliką św. Piotra w Rzymie, a której przewodniczyć będzie Ojciec Święty Benedykt XVI, będzie miała charakter nadzwyczajny. Biorąc to pod uwagę oraz w odpowiedzi na liczne prośby odnośnie do kultu liturgicznego nowego Błogosławionego, Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów informuje o decyzjach podjętych w tej sprawie.

Msza dziękczynna

Zarządza się, że w ciągu roku po beatyfikacji Jana Pawła II, czyli do 1 maja 2012 r., można sprawować jedną Mszę św. dziękczynną w miejscach i dniach, które mają z nim związek. Ustanowienie dnia lub dni, jak również miejsca lub miejsc zgromadzenia Ludu Bożego należy do Biskupa diecezjalnego w odniesieniu do jego diecezji. Biorąc pod uwagę potrzeby lokalne i względy duszpasterskie, zezwala się na sprawowanie jednej Mszy św. ku czci nowego Błogosławionego w jedną z niedziel zwykłych, jak również w jednym z dni zawartych w nn. 10–13 Tablicy dni liturgicznych.

Podobnie w przypadku rodzin zakonnych wskazanie znaczących dni i miejsc dla całej rodziny zakonnej należy do Przełożonego Generalnego.

W czasie Mszy św. można śpiewać *Gloria* i odmawiać własną kolektę ku czci Błogosławionego (zob. załącznik). Inne modlitwy, prefację, antyfony i czytania biblijne należy zaczerpnąć z tekstów wspólnych o pasterzach: o papieżu. W niedzielę zwykłą jako czytania biblijne można wybrać odpowiednie teksty z czytań wspólnych o pasterzach jako pierwsze czytanie z odpowiednim Psalmem responsoryjnym i jako Ewangelię.

Wpisanie nowego Błogosławionego do Kalendarzy partykularnych

Zarządza się, aby w Kalendarzu własnym diecezji rzymskiej oraz diecezji polskich wspomnienie Błogosławionego Jana Pawła II, Papieża, było obchodzone 22 października.

Jeżeli chodzi o własne teksty liturgiczne, to są nimi kolekta oraz drugie czytanie brewiarzowej Godziny czytań z odpowiednim responsorium (zob. załącznik). Inne teksty należy czerpać z tekstów wspólnych o pasterzach: o papieżu.

Jeżeli chodzi o inne Kalendarze własne, prośba o wpisanie wspomnienia dowolnego może być kierowana do Kongregacji przez Konferencje Episkopatu dla ich terytorium, przez Biskupa diecezjalnego dla jego diecezji i przez Przełożonego Generalnego dla jego rodziny zakonnej.

Poświęcenie kościoła Bogu ku czci nowego Błogosławionego

Wybór Błogosławionego Jana Pawła II na patrona kościoła wymaga indultu Stolicy Apostolskiej (por. *Ordo dedicationis ecclesiae, Praenotanda*, n. 4), z wyjątkiem sytuacji, w której obchody jego wspomnienia są już wpisane do Kalendarza własnego: w tym wypadku indult nie jest wymagany, a w kościele, którego jest patronem, Błogosławionemu przysługuje święto (por. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Notificatio de cultu Beatorum*, 21 maja 1999, n. 9).

Pomimo jakichkolwiek przeciwnych rozporządzeń.

Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów

2 kwietnia 2011 r.

ZAŁĄCZNIK DO DEKRETU: KOLEKTA

W Mszy św. ku czci nowego Błogosławionego odmawiana będzie własna kolekta, którą zamieszczamy poniżej po łacinie i po polsku. Inne modlitwy, prefacja, antyfony i czytania biblijne pochodzą z tekstów wspólnych o pasterzach: o papieżu. Pierwsze czytanie zaczerpnięte jest z Izajasza (52, 7-10); Psalm responsoryjny to Ps 96 [95] (1-2 a. 2 b-3. 7-8a. 10); śpiew przed Ewangelią pochodzi ze św. Jana (10, 14), Ewangelia ze św. Jana (21, 15-17).

De Communi pastorum:
pro papa

COLLECTA

Deus, dives in misericórdia,
qui beatum Ioánnem Paulum,
papam,
univérsae Ecclésiae tuae praeésse
voluísti,
praesta, quaésumus,
ut, eius institútis edócti, corda
nostra salutíferae grátiae
Christi,
uníus redemptóris hóminis,
fidénter aperiámus.
Qui tecum.

Teksty wspólne o pasterzach:
o papieżu

KOLEKTA

Boże, bogaty w miłosierdzie,
z Twojej woli błogosławiony Jan
Paweł II, papież,
kierował całym Kościołem,
spraw, prosimy,
abyśmy dzięki jego nauczaniu
z ufnością otworzyli nasze serca
na działanie zbawczej łaski
Chrystusa,
jedynego Odkupiciela człowieka.
Który z Tobą żyje i króluje
w jedności Ducha Świętego, Bóg,
przez wszystkie wieki wieków.

38.

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO BENEDYKTA XVI WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW. BEATYFIKACYJNEJ 1 MAJA 2011 R.

Błogosławiony jesteś, umiłowany Janie Pawle II

Drodzy Bracia i Siostry!

Sześć lat temu na tym placu uczestniczyliśmy w uroczystym pogrzebie Papieża Jana Pawła II. Ból po jego utracie był głęboki, ale jeszcze większe było poczucie, że ogromna łaska spowija Rzym i cały świat: łaska, która była niejako owocem całego życia mojego umiłowanego Poprzednika, a szczególnie jego świadectwa w cierpieniu. Już wówczas czuliśmy rozchodzącą się w powietrzu woń jego świętości, a Lud Boży na różne sposoby okazywał cześć, którą otaczał Jana Pawła II. Dlatego chciałem, aby – przy należnym poszanowaniu przepisów Kościoła – jego proces beatyfikacyjny przebiegał w sposób w miarę możliwości szybki. I oto nadszedł

oczekiwany dzień; nadszedł wcześniej, ponieważ tak podobało się Bogu: Jan Paweł II jest błogosławiony.

Pragnę skierować serdeczne pozdrowienia do Was wszystkich, którzy z tej radosnej okazji tak licznie przybyliście do Rzymu z każdego zakątka świata: księży kardynałów, patriarchów Kościołów wschodnich, braci w biskupstwie i kapłaństwie, oficjalne delegacje, ambasadorów i przedstawicieli władz, osoby konsekrowane i wiernych świeckich, a pozdrowieniem tym ogarniam także wszystkich, którzy łączą się z nami za pośrednictwem radia i telewizji.

Dziś jest II Niedziela Wielkanocna, którą błogosławiony Jan Paweł II ogłosił Niedzielą Miłosierdzia Bożego. Została ona wybrana na datę tej uroczystości, ponieważ z wyroku Opatrzności mój Poprzednik oddał ducha Bogu właśnie w wieczór poprzedzający tę niedzielę. Ponadto dziś jest pierwszy dzień maja, miesiąca maryjnego, a także wspomnienie św. Józefa Robotnika. Wszystkie te okoliczności wzbogacają naszą modlitwę, pomagają nam, którzy jesteśmy jeszcze pielgrzymami w czasie i przestrzeni, podczas gdy w niebie świętują aniołowie i święci. Jednakże jeden jest Bóg, jeden Chrystus Pan, który niczym most łączy ziemię z niebem, i czujemy się w tym momencie szczególnie blisko, niemal jak uczestnicy niebieskiej liturgii.

„Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20, 29). W dzisiejszej Ewangelii Jezus wypowiada to błogosławieństwo – błogosławieństwo wiary. Przemawia ono do nas w sposób szczególny, gdyż zgromadziliśmy się, by uczestniczyć w beatyfikacji, a jeszcze bardziej dlatego, że został ogłoszony błogosławionym Papież, Następca Piotra, którego powołaniem jest umacnianie braci w wierze. Jan Paweł II jest błogosławiony ze względu na swą wiarę, mocną i wielkoduszną, wiarę apostołską. Przypomina się nam też inne błogosławieństwo: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie” (Mt 16, 17). Co objawił Ojciec niebieski Szymonowi? – że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga żywego. Ta wiara sprawiła, że Szymon staje się Piotrem, Opoką, na której Jezus może zbudować swój Kościół. Ogłaszając dziś z radością, że Jan Paweł II jest błogosławiony na wieki, Kościół nawiązuje do tych właśnie słów Chrystusa: „Błogosławiony jesteś, Szymonie” i „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Jest to błogosławieństwo wiary, którą również Jan Paweł II otrzymał w darze od Boga Ojca, by budować Kościół Chrystusowy.

Nasza myśl biegnie jednakże ku innemu błogosławionemu stanowi, który w Ewangelii poprzedza wszystkie pozostałe. Jest nim błogosławieństwo Dziewicy Maryi, Matki Zbawiciela. Wkrótce po tym, jak Maryja poczęła w swoim łonie Jezusa, Elżbieta mówi: „Błogosławiona [jest], która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana” (Łk 1, 45). Maryja jest wzorem błogosławieństwa wiary. Radujemy się wszyscy, że beatyfikacja Jana Pawła II odbywa się w pierwszym dniu miesiąca maryjnego, pod matczynym spojrzeniem Tej, która swoją wiarą podtrzymuje wiarę apostołów i stale podtrzymuje wiarę ich następców, szczególnie tych, którzy są powołani, by zasiąść na katedrze Piotrowej. Maryja nie pojawia się w opowiadaniach o zmartwychwstaniu Chrystusa, lecz jest niejako wszędzie obecna w ukryciu: jest Ona Matką, której Jezus powierzył każdego z uczniów i całą wspólnotę. Zauważmy szczególnie, że rzeczywista, matczyna obecność Maryi została odnotowana przez ewangelistów Jana i Łukasza w sytuacjach poprzedzających to, o czym opowiada dzisiejsza Ewangelia i pierwsze czytanie: w relacji o śmierci Jezusa, w której Maryja pojawia się u stóp krzyża (por. J 19, 25), i na początku Dziejów Apostolskich, w których przedstawiona jest pośród uczniów zgromadzonych na modlitwie w Wieczerniku (por. Dz 1, 14).

Również dzisiejsze drugie czytanie mówi nam o wierze. Św. Piotr, pełen duchowego zapału, wskazuje nowo ochrzczonej podstawy ich nadziei i radości. Często podkreślam, że w tym fragmencie, na początku Pierwszego Listu, słowa Piotra nie mają charakteru wezwania, lecz są oznajmieniem. Píše bowiem: „Dlatego radujecie się” – i dodaje: „Wy, choć nie widzieliście, miłujecie Go; wy w Niego teraz, choć nie widzicie, przecież wierzycie, a ucieszycie się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary – zbawienie dusz” (1 P 1, 6. 8-9). W całym tym passusie występuje tryb oznajmujący, gdyż zaistniała nowa rzeczywistość, zrodzona ze zmartwychwstania Chrystusa, rzeczywistość dostępna w wierze. „Stało się to przez Pana – mówi Psalm (118 [117], 23) – cudem jest w oczach naszych”, w oczach wiary.

Drodzy Bracia i Siostry, dziś jaśniej przed naszymi oczami, w pełnym duchowym świetle Chrystusa zmartwychwstałego, postać umiłowanego i czczonego Jana Pawła II. Dziś jego imię zostaje włączone w poczet świętych i błogosławionych, których on sam wyniósł na ołtarze podczas prawie 27 lat swojego pontyfikatu, przypominając z mocą o powszechnym powołaniu do wysokiej miary życia chrześcijańskiego, do święto-

ści, jak mówi konstytucja soborowa *Lumen gentium* o Kościele. Wszyscy członkowie Ludu Bożego – biskupi, kapłani, diakoni, wierni świeccy, zakonnicy, zakonnice – jesteśmy w drodze do ojczyzny niebieskiej, gdzie nas poprzedziła Dziewica Maryja, złączona w szczególny i doskonały sposób z tajemnicą Chrystusa i Kościoła. Karol Wojtyła, najpierw jako biskup pomocniczy, a potem jako arcybiskup krakowski, uczestniczył w Soborze Watykańskim II i zdawał sobie sprawę, że poświęcenie Maryi ostatniego rozdziału dokumentu o Kościele oznacza, że Matka Boża ma być obrazem i wzorem świętości dla każdego chrześcijanina i całego Kościoła. Ta wizja teologiczna jest zgodna z tym, co błogosławiony Jan Paweł II odkrył już w młodości, a następnie zachowywał i pogłębiał przez całe życie. Wizję tę przedstawia syntetycznie biblijny obraz Chrystusa na krzyżu ze stojącą obok Maryją, Jego Matką. Obraz ten, przedstawiony w Ewangelii Jana (19, 25-27), znalazł się w biskupim, a potem papieskim herbie Karola Wojtyły: złoty krzyż, litera „M” po prawej stronie u dołu i zawołanie *Totus Tuus*, które stanowi nawiązanie do słynnego wyrażenia św. Ludwika Marii Grignion de Montforta, w którym Karol Wojtyła odnalazł podstawową zasadę swego życia: „*Totus tuus ego sum et omnia mea tua sunt. Accipio Te in mea omnia. Praebe mihi cor tuum, Maria* – Jestem cały Twój i wszystko, co moje, do Ciebie należy. Przyjmuję Ciebie całym sobą. Daj mi swoje serce, Maryjo” (*Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, n. 266).

W swoim Testamencie nowy błogosławiony napisał: „Kiedy w dniu 16 października 1978 Konklawe kardynałów wybrało Jana Pawła II, prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński, powiedział do mnie: «Zadaniem nowego papieża będzie wprowadzić Kościół w Trzecie Tysiąclecie»”. Dalej czytamy: „Pragnę raz jeszcze wyrazić wdzięczność Duchowi Świętemu za wielki dar Soboru Watykańskiego II, którego wraz z całym Kościołem – a w szczególności z całym Episkopatem – czuję się dłużnikiem. Jestem przekonany, że długo jeszcze dane będzie nowym pokoleniom czerpać z tych bogactw, jakimi ten Sobór XX wieku nas obdarował. Jako Biskup, który uczestniczył w soborowym wydarzeniu od pierwszego do ostatniego dnia, pragnę powierzyć to wielkie dziedzictwo wszystkim, którzy do jego realizacji są i będą w przyszłości powołani. Sam zaś dziękuję Wicznemu Pasterzowi za to, że pozwolił mi tej wielkiej sprawie służyć w ciągu wszystkich lat mego pontyfikatu”. Ale o jaką sprawę chodzi? Chodzi o to samo, co Jan Paweł II wyraził już podczas swej pierwszej uroczy-

stej Mszy św. na placu św. Piotra w niezapomnianych słowach: „Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!” To, o co nowo wybrany Papież prosił wszystkich, sam wcześniej uczynił: stworzył Chrystusowi społeczeństwo, kulturę, systemy polityczne i ekonomiczne, z siłą giganta – siłą, którą dawał mu Bóg – odwracając tendencję, która mogła się wydawać nieodwracalna.

[po polsku:] Swoim świadectwem wiary, miłości i odwagi apostołskiej, pełnym ludzkiej wrażliwości, ten znakomity Syn Narodu polskiego pomógł chrześcijanom na całym świecie, by nie lękali się być chrześcijanami, należeć do Kościoła, głosić Ewangelię. Jednym słowem: pomógł nam nie lękać się prawdy, gdyż prawda jest gwarancją wolności.

Jeszcze dobitniej: przywrócił nam siłę wiary w Chrystusa, gdyż jest On *Redemptor hominis*, Odkupicielem człowieka – był to temat jego pierwszej encykliki i nić przewodnia pozostałych.

Karol Wojtyła wniósł do Stolicy Piotrowej swoją głęboką refleksję nad sporem o człowieka, toczonym przez marksizm i chrześcijaństwo. Jego przesłanie brzmiało: człowiek jest drogą Kościoła, a Chrystus jest drogą człowieka. Kierując się tym przesłaniem, będącym wielkim dziedzictwem Soboru Watykańskiego II i jego sternika, Sługi Bożego papieża Pawła VI, Jan Paweł II przeprowadził Ludowi Bożemu na drodze do przekroczenia progu trzeciego tysiąclecia, który właśnie dzięki Chrystusowi mógł nazwać „progiem nadziei”. Tak, poprzez długie przygotowania do Wielkiego Jubileuszu na nowo ukierunkował chrześcijaństwo ku przyszłości, Bożej przyszłości, wykraczającej poza historię, ale wywierającej również na nią wpływ. Słusznie przypominał, że siła nadziei, która została scedowana w pewien sposób marksizmowi oraz ideologii postępu, wywodzi się z chrześcijaństwa, i przywrócił jej autentyczne oblicze nadziei, która pozwala żyć w historii w duchu „adwentu”, ukierunkowując osobistą i wspólnotową egzystencję na Chrystusa, który jest pełnią człowieka i spełnieniem jego oczekiwań na sprawiedliwość i pokój.

Chciałbym na koniec podziękować Bogu za osobiste doświadczenie długoletniej współpracy z Papieżem Janem Pawłem II. Już wcześniej mogłem go poznać i docenić, lecz od 1982 r., gdy wezwał mnie do Rzymu, mianując prefektem Kongregacji Nauki Wiary, przez kolejne 23 lata mogłem być przy nim blisko i coraz bardziej go podziwiać. Jego głęboka duchowość i bogactwo jego intuicji wspierały mnie w posłudze. Zawsze uderzał mnie i budował przykład jego modlitwy: spotykał się z Bogiem

nawet pośród rozlicznych zajęć związanych z jego urzędem. A potem świadectwo cierpienia: Pan pozbawiał go stopniowo wszystkiego, lecz on pozostawał skałą, zgodnie z wolą Chrystusa. Jego wielka pokora, zakorzeniona w głębokim zjednoczeniu z Chrystusem, pozwoliła mu dalej prowadzić Kościół i kierować do świata jeszcze bardziej wymowne przesłanie, i to w czasie, gdy siły fizyczne go opuszczały. W ten nadzwyczajny sposób zrealizował on powołanie każdego kapłana i biskupa: stał się jednym z Jezusem, z Tym, którego codziennie przyjmuje i ofiaruje w Kościele.

Błogosławiony jesteś, umiłowany Papieżu Janie Pawle II, ponieważ uwierzyłeś. Prosimy, byś nadal umacniał z nieba wiarę Ludu Bożego. Wiele razy z tego placu i tego pałacu błogosławiłeś nas! Dziś prosimy cię: pobłogosław nam, Ojczy Świąty! Amen.

Źródło: „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 32 (2011), nr 6, s. 6–9.

39.

HOMILIA KARD. TARCISIA BERTONE WYGŁOSZONA 2 MAJA 2011 R. PODCZAS MSZY ŚW. DZIĘKCZYNNIEJ ZA BEATYFIKACJĘ

Wdzięczni Panu za dar świętego Przewodnika na przelomie tysiącleci

„Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie? (...) Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham” (J 21, 17). Oto dialog Zmartwychwstałego z Piotrem. Ten dialog kończy się poleceniem: „Paś owce moje”, ale jest to dialog, który najpierw analizuje całe życie człowieka. Czyż to pytanie i ta odpowiedź nie nadały charakteru całemu życiu i misji błogosławionego Jana Pawła II? On sam wyraził to w 1999 r. w Krakowie, stwierdzając: „Dziś czuję się szczególnie wezwany do tego, aby podziękować tej tysiącletniej wspólnotce pasterzy Chrystusa, duchownych i świeckich, że dzięki świadectwu ich świętości, dzięki temu środowisku wiary, jakie przez dziesięć wieków tworzyli i tworzą w Krakowie, stało się możliwe, by u końca tego tysiąclecia, właśnie nad brzegami Wisły, u stóp wawelskiej katedry padło wezwanie zmartwychwstałego Chrystusa: Piotrze,

«paś baranki moje!» (J 21, 15). I stało się możliwe, że słabość człowieka wsparła się na mocy odwiecznej wiary, nadziei i miłości tej ziemi, i dała odpowiedź: «W posłuszeństwie wiary wobec Chrystusa, mojego Pana, zawierając Matce Chrystusa i Kościoła – świadom wielkich trudności – przyjmuję»”.

Tak, ten dialog miłości Chrystusa z człowiekiem określił całe życie Karola Wojtyły i doprowadził go nie tylko do wiernej służby Kościołowi, ale także do osobistego, pełnego poświęcenia się Bogu i ludziom, które cechowało jego drogę świętości.

Wszyscy, jak sądzę, pamiętamy, że w dniu pogrzebu podczas uroczystości w pewnej chwili wiatr zamknął łagodnie stronicie Ewangelii leżącej na jego trumnie. Było to tak, jakby technienie Ducha chciało położyć kres ludzkiej i duchowej przygodzie Karola Wojtyły, od początku do końca oświetlonej Chrystusową Ewangelią. W tej księdze odkrywał on Boże plany wobec ludzkości, wobec siebie samego, ale przede wszystkim poznawał Chrystusa, Jego oblicze, Jego miłość, która dla Karola była zawsze wezwaniem do odpowiedzialności. W świetle Ewangelii odczytywał historię ludzkości i losy każdego człowieka – mężczyzny czy kobiety – których Pan postawił na jego drodze. Z tego spotkania z Chrystusem w Ewangelii wypływała jego wiara.

Był człowiekiem wiary, człowiekiem Bożym, człowiekiem żyjącym Bogiem. Jego życie było ciągłą, stałą modlitwą, obejmującą z miłością każdego pojedynczego mieszkańca naszej planety, stworzonego na obraz i podobieństwo Boga i dlatego godnego wszelkiego szacunku; odkupionego przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa i dlatego będącego naprawdę żywą chwałą Boga (*Gloria Dei vivens homo* – Chwałą Boga człowiek żywy, pisał św. Ireneusz). Dzięki wierze, wyrażającej się przede wszystkim w modlitwie, Jan Paweł II był autentycznym obrońcą godności każdej istoty ludzkiej, a nie zwykłym bojownikiem, powodowanym przez ideologie polityczno-społeczne. Każda kobieta i każdy mężczyzna to dla niego córka i syn Boży, niezależnie od rasy, koloru skóry, pochodzenia geograficznego i kulturowego czy nawet wiary religijnej. Jego stosunek do każdego człowieka ujmuje syntetycznie wspaniałe zdanie, które napisał: „Drugi człowiek jest mi kimś bliskim” (por. *Novo millennio ineunte*, 43).

Ale jego modlitwa była też ustawicznym orędowaniem za całą rodziną ludzką, za Kościołem, za każdą wspólnotą wierzących na całej ziemi – może tym skuteczniejszym, im bardziej popartym cierpieniem, które

towarzyszyło różnym fazom jego życia. Czyż nie z tego – z modlitwy, związanej z tylu bolesnymi przeżyciami, jego własnymi i innych – wpływała jego troska o pokój na świecie, o pokojowe współistnienie ludów i narodów? Słuchaliśmy słów pierwszego czytania: „O jak są pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna (...), który ogłasza pokój” (Iz 52, 7).

Dziś dziękujemy Panu, że dał nam takiego Pasterza jak on. Pasterza, który umiał odczytywać znaki obecności Boga w ludzkiej historii i głosił potem Jego wielkie dzieła na całym świecie, we wszystkich językach. Pasterza, który w radykalny sposób pojmował misję, zaangażowanie w ewangelizację, w głoszenie słowa Bożego wszędzie, w obwieszczanie go na dachach... „O jak są pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna radosnej nowiny, (...) który obwieszcza zbawienie, który mówi do Syjonu: «Twój Bóg zaczął królować»” (*tamże*).

Dziś składamy dzięki Panu, że dał nam takiego Świadka, tak wiarygodnego, tak przejrzystego, który uczył nas, że należy żyć wiarą i bronić chrześcijańskich wartości, począwszy od życia, bez kompleksów, bez lęków: że należy dawać świadectwo wiary odważnie i konsekwentnie, odnajdując ewangeliczne Błogosławieństwa w codziennych doświadczeniach. Dziękujemy Panu, że dał nam takiego Przewodnika, który żyjąc głęboko wiarą, opartą na trwałej, wewnętrznej więzi z Bogiem, umiał przekazywać ludziom prawdę, że „Chrystus Jezus (...) poniósł śmierć (...), co więcej – zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami” i że „odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I (...) ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy terażniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co (...) wysoko, ani co głęboko, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8, 34. 37-39). Życie, cierpienie, śmierć i świętość Jana Pawła II są tego świadectwem i konkretnym, pewnym potwierdzeniem.

Dziękujemy Panu, że dał nam Papieża, który umiał nadać Kościołowi katolickiemu nie tylko powszechny rozmach i autorytet moralny, jakich w świecie nigdy dotąd nie miał, ale również, zwłaszcza dzięki obchodom Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, wizję bardziej duchową, bardziej biblijną, bardziej skupioną na słowie Bożym. Kościół potrafił się odnowić, położyć podwaliny „nowej ewangelizacji”, wzmocnić więzi ekumeniczne i międzyreligijne, a także odnaleźć drogi owocnego dialogu z nowymi pokoleniami.

Na koniec zaś dziękujemy Panu, że dał nam takiego Świętego. Wszyscy mogliśmy – niektórzy z bliska, inni z daleka – zobaczyć, jak spójne było jego człowieczeństwo, jego słowo i jego życie. Był on człowiekiem prawdziwym, bo nierozzerwalnie złączonym z Tym, który jest Prawdą. Idąc za Tym, który jest Drogą, był zawsze człowiekiem w drodze, zawsze dążył do jak największego dobra każdej osoby, Kościoła i świata, oraz do celu, którym dla każdego wierzącego jest chwała Ojca. Był człowiekiem żywym, bo pełnym Życia, którym jest Chrystus, zawsze otwartym na Jego łaskę i na wszystkie dary Ducha Świętego.

Jego świętość, zwłaszcza w ostatnich miesiącach, w ostatnich tygodniach, polegała na tym, że żył w całkowitej wierności misji, która została mu wyznaczona, aż do śmierci. Choć nie było to w ścisłym sensie męczeństwo, wszyscy widzieliśmy, jak w jego życiu spełniały się słowa, które były czytane w dzisiejszej Ewangelii: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz” (J 21, 18). Wszyscy widzieliśmy, jak mu zostało odebrane wszystko, co na ludziach może robić wrażenie: siła fizyczna, ekspresja ciała, możliwość poruszania się, a nawet mowa. Bardziej niż kiedykolwiek wtedy zawierzył swe życie i misję Chrystusowi, gdyż tylko Chrystus może zbawić świat. Wiedział, że poprzez jego słabość cielesną jeszcze wyraźniej widoczny był Chrystus, który działa w historii. Ofiarując zaś swe cierpienia Jemu i Jego Kościołowi, dał nam wszystkim ostatnią wielką lekcję człowieczeństwa i zawierzenia Bogu.

„Śpiewajcie Panu pieśń nową,
śpiewaj Panu, ziemio cała.
Śpiewajcie Panu, sławcie Jego imię”.

Śpiewamy Panu nową pieśń chwały za dar tego wielkiego Papieża: człowieka wiary i modlitwy, Pasterza i Świadka, Przewodnika na przełomie dwóch tysiącleci. Niech ten śpiew oświeci nasze życie, abyśmy nie tylko czcili nowego Błogosławionego, ale z pomocą łaski Bożej wstuchiwali się w jego nauczanie i wpatrywali w jego przykład. Myśląc z wdzięcznością o Papieżu Benedykcie XVI, który zdecydował, by wynieść swego wielkiego Poprzednika do chwały ołtarzy, chciałbym zakończyć słowami, które wypowiedział on w pierwszą rocznicę śmierci nowego Błogosławionego: „Drodzy Bracia i Siostry, (...) ze wzruszeniem powracamy

myślą do chwili śmierci umiłowanego Papieża, lecz zarazem, niejako idąc za odruchem serca, patrzymy w przyszłość. W duchu słyszymy wielokrotnie powtarzane przez niego zachęty, by bez lęku postępować drogą wierności Ewangelii, by być zwiastunami i świadkami Chrystusa w trzecim tysiącleciu. Powracają nam na pamięć jego nieustające wezwania, by wielkodusznie współpracować w tworzeniu bardziej sprawiedliwej i solidarnej ludzkości, by być twórcami pokoju i budowniczymi nadziei. Niech nasz wzrok zawsze będzie wpatrzony w Chrystusa, «tego samego wczoraj i dziś, także na wieki» (por. Hbr 13, 8), który niezachwianie prowadzi swój Kościół. My uwierzyliśmy Jego miłości i to właśnie spotkanie z Nim «nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie» (por. *Deus caritas est*, 1). Moc Ducha Jezusa niech będzie dla wszystkich, drodzy Bracia i Siostry – tak jak była dla Papieża Jana Pawła II, źródłem pokoju i radości. A Maryja Dziewica, Matka Kościoła, w każdych okolicznościach niech nam pomaga być, tak jak on, niestrudżonymi apostołami Jej Boskiego Syna i prorokami Jego miłosiernej miłości”. Amen!

Źródło: „L’Osservatore Romano” (wyd. pol.) 32 (2011), nr 6, s. 9–11.

40.

PRZEMÓWIENIE KARD. STANISŁAWA DZIWISZA WYGŁOSZONE PODCZAS MSZY ŚW. DZIĘKCZYNEJ 2 MAJA 2011 R.

1. „Czym się Panu odwdzięczę za wszystko, co mi wyświadczył” (por. Psalm 116 [114-115], 12). Słowa Psalmisty, pełne zadziwienia i wdzięczności, stają się dzisiaj także naszymi słowami. Czym się Panu odwdzięczymy za dar beatyfikacji Jana Pawła II, Sługi Bożego i pasterza Jego ludu? „Podniesiemy kielich zbawienia i wezwiemy imienia Pana” (por. *tamże*). Nie znajdujemy innych słów. Ów dar jest zbyt wielki, aby wyrazić odczucia całego Kościoła; by wyrazić to, co czują nasze serca.

Czcigodny Księżę Kardynale, w imieniu wszystkich pielgrzymów zgromadzonych dziś na placu św. Piotra, a szczególnie tych przybyłych z Polski, dziękuję za przewodniczenie Eucharystii sprawowanej nazajutrz

po tak bardzo oczekiwanej uroczystości, którą przeżywaliśmy wczoraj na tym samym miejscu.

Za pośrednictwem Księdza Kardynała pragniemy podziękować Ojcu Świętemu Benedyktowi XVI, który kierując się zmysłem wiary Ludu Bożego, ogłosił błogosławionym swego Poprzednika, zachowując o nim zawsze żywą pamięć już od chwili jego powrotu do domu Ojca. Jesteśmy wdzięczni Ojcu Świętemu za decyzję o otwarciu procesu beatyfikacji i kanonizacji Sługi Bożego, dla potwierdzenia heroiczności jego cnót oraz cudu, a także za wybór Niedzieli Miłosierdzia Bożego na dzień jego beatyfikacji. Jesteśmy przekonani, że wybór ten jeszcze umocni wiarę uczniów Chrystusa w Boga bogatego w miłosierdzie. Wraz ze świętą Faustyną błogosławiony Jan Paweł II stał się wielkim apostołem tej prawdy. Księżo Kardynale, prosimy o zapewnienie Ojca Świętego o naszej nieustającej modlitwie w jego intencji, zwłaszcza w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie.

W imieniu Episkopatu Polski dziękuję Stolicy Apostolskiej, a szczególnie Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, za całe tak intensywne zaangażowanie w proces beatyfikacyjny. Dziękuję Gubernatorowi Państwa Watykańskiego z jego przewodniczącym, kard. Giovannim Lajolo. Dziękuję kard. Angelo Comastriemu, archiprezbiterowi Bazyliki Watykańskiej, oraz jego współpracownikom. Dziękuję Prefekturze Domu Papieskiego i Papieskiemu Urzędowi ds. Celebracji Liturgicznych. Dziękuję diecezji rzymskiej, z jej wikariuszami, kard. Agostino Vallinim i kard. Camillo Ruinim, która przygotowała diecezjalną część beatyfikacji. Wyrażam naszą wdzięczność władzom Rzymu za przygotowanie i przyjęcie tak wielu pielgrzymów z całego świata, przybyłych w tych dniach do Wiecznego Miasta.

Jako świadek codziennego życia Jana Pawła II dziękuję Włochom za ich szczególną sympatię i serdeczność, z jaką przed laty przyjęli Papieża przybyłego „z dalekiego kraju” i towarzyszyli mu podczas pontyfikatu. Wasz piękny kraj stał się dla niego drugą Ojczyzną. Serdecznie wam dziękuję w imieniu Błogosławionego Jana Pawła II.

2. Drodzy Rodacy, wyrażamy dziś wdzięczność wszechmogącemu Bogu za dar beatyfikacji Jana Pawła II. Czynimy to, sprawując uroczystą Eucharystię na placu św. Piotra, na którym nowy Błogosławiony przez tyle lat spotykał się z pielgrzymami, przybywającymi do Rzymu z całego świata. Nigdy nie zapomnimy, że trzydzieści lat temu na tym placu przelał krew za Chrystusa.

Podobnie jak wczoraj, dzisiaj na tym placu jest w jakimś sensie obecna cała Polska. Sześć lat temu, w dniu pogrzebu Jana Pawła II, potężny wiatr zamknął księgę złożoną na jego trumnie. Dzisiaj ponownie otwieramy księgę jego życia, by ją odczytywać, by uczyć się z niej mądrości i świętości. Dzisiaj, sprawując Mszę św. według formularza przewidzianego na wspomnienie Błogosławionego Jana Pawła II, w jakimś stopniu inaugurujemy jego publiczny kult. Niech będzie dla nas natchnieniem oraz drogowskazem na drogach wiary, nadziei i miłości.

Wyrażamy wdzięczność Ojcu Świętemu Benedyktowi XVI za dar beatyfikacji jego Poprzednika i za to, że podtrzymuje o nim żywą pamięć. Dziękujemy Księdzu Kardynałowi Sekretarzowi Stanu za przewodniczenie dzisiejszej liturgii. Jeszcze raz dziękujemy Stolicy Apostolskiej, diecezji rzymskiej oraz władzom Rzymu za przyjęcie w tych dniach tak ogromnych rzesz pielgrzymów z całego świata, także z Polski.

Niech nas zjednoczy wdzięczna modlitwa za wielki dar, który stał się udziałem nas wszystkich oraz całego Kościoła powszechnego.

3. Księżę Kardynale, raz jeszcze dziękuję! Dziękuję także wszystkim czcigodnym kardynałom i biskupom koncelebransom. Niech nas połączy modlitwa i wdzięczność Boga za otrzymany dar.

Źródło: „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 32 (2011), nr 6, s. 11–12.

EPISKOPAT POLSKI

41.

LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI PRZED BEATYFIKACJĄ SŁUGI BOŻEGO JANA PAWŁA II

Przyjaciel Boga i orędownik naszych spraw

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

1. Dnia 1 maja tego roku będziemy przeżywać ważne i radosne wydarzenie. Będzie nim beatyfikacja Ojca Świętego Jana Pawła II, który przewodził Kościołowi powszechnemu i umacniał nas w wierze przez ponad

dwadzieścia sześć lat. Przez beatyfikację Kościół – w osobie Papieża Benedykta XVI – uzna, iż Czcigodny Sługa Boży Jan Paweł II cieszy się chwałą nieba: stoi przed obliczem Boga, wpatruje się w Niego „twarzą w twarz” (1 Kor 13, 12) i widzi Go „takim, jakim jest” (1 J 3, 2); widzi Boga, który jest Miłością. Będzie Mu przysługiwał tytuł błogosławionego, ponieważ na ziemi w sposób heroiczny naśladował Chrystusa i służył Mu całym swoim życiem.

Świętość człowieka polega na udziale w życiu i świętości samego Boga. Przejawia się ona już tu na ziemi, a po śmierci otrzymuje pieczęć wieczności. Świętość jest powołaniem każdego z nas. Akt beatyfikacji uroczyście potwierdzi wiarę Ludu Bożego, że Jan Paweł II przebywa już w Bożej rzeczywistości nieba, pełnej miłości i życia; że w tej rzeczywistości pamięta o nas, o naszych ziemskich sprawach, troskach i nadziejach. Mamy więc w niebie przyjaciela Boga i jednocześnie bliskiego orędownika ludzkich spraw.

2. Kilka dni temu, w Środę Popielcową, rozpoczęliśmy drogę przygotowującą nas do ponownego przeżycia tajemnicy paschalnej – męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Dobre przeżywanie dni Wielkiego Postu, świętego Triduum Paschalnego i Oktawy Wielkanocy będzie dla Kościoła w Polsce jednocześnie czasem przygotowania do beatyfikacji. Jan Paweł II, sam będąc zjednoczony z Jezusem Chrystusem, prowadził nas do Niego i zachęcał, byśmy jeszcze bardziej zbliżyli się do naszego Odkupiciela, by stał się On dla nas „drogą i prawdą, i życiem” (J 14, 6).

Dzisiejsze słowo Boże odsłania przed nami tajemnicę pokusy i zła, niewierności i grzechu. Konfrontuje nas z tym wszystkim, co nie jest świętością, ale jej zaprzeczeniem. Pokusa i zło towarzyszą nam na co dzień w życiu osobistym i społecznym. Trzeba więc spojrzeć w oczy prawdzie o naszej ułomności i grzeszności. Ta trudna czasem konfrontacja nie dokonuje się jednak w pustce, lecz w świetle prawdy o krzyżu Chrystusa i nieskończonym Miłosierdziu Bożym. Dlatego ostatecznie zbliża nas ona do Boga i nawzajem do siebie, a przez to zbliża do świętości.

Pan Jezus, głodny i kuszony na pustyni, przypomina nam, że „nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4, 4). Potrzebujemy pożywienia i musimy zabiegać o chleb powszedni, ale przecież zasięg ludzkich pragnień, potrzeb i celów jest znacznie szerszy. Horyzont człowieka otwiera się na perspektywę wieczności i świętości, dlatego chcemy wiedzieć, skąd przychodzimy i dokąd

zmierzamy. Potrzebujemy prawdy o naszym losie pielgrzymów, zdążających do życia w Bogu i z Bogiem. Tylko On potrafi zaspokoić do końca najgłębsze pragnienia ludzkiego serca. Tylko Jemu możemy i powinniśmy się kłaniać, i Jemu samemu służyć. O takiej postawie mówi nam Jezus w dzisiejszej Ewangelii (por. Mt 4, 10).

3. Dar życia i służby Jana Pawła II znacząco ubogacił życie współczesnego Kościoła i świata. Od samego początku pontyfikatu Ojciec Święty postawił w centrum uwagi Osobę Chrystusa, Odkupiciela człowieka. Wzywał, aby pozwolono Chrystusowi „mówić do człowieka”, aby otworzono przed Nim „granice państw, ustrojów ekonomicznych i politycznych, szerokich dziedzin kultury, cywilizacji, rozwoju” (22 X 1978).

My sami, w naszej Ojczyźnie i w naszej części Europy, doświadczyliśmy historycznego przełomu inspirowanego papieską wizją świata wyzwolonego z kajdan totalitarnego i bezbożnego systemu, który przez dziesiątki lat zniewalał człowieka i narody. Pełne ufności otwarcie Jana Pawła II na zbawcze działanie Jezusa w historii stało się zachętą i wzorem przyjęcia nowej wolności i życia w Chrystusie. Wołanie Ojca Świętego, by zstąpił Duch Święty i odmienił oblicze tej ziemi, stało się potężną modlitwą milionów rodaków. Modlitwa ta została wysłuchana.

Jan Paweł II bronił godności człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże. Był obrońcą życia na każdym etapie jego rozwoju. W swoich encyklikach społecznych domagał się, aby ci, którzy są odpowiedzialni za kształt życia narodów, kierowali się zawsze zasadami sprawiedliwości i solidarności. Prosił, aby mieli na uwadze zwłaszcza sprawy ludzi ubogich, żyjących na marginesie, pozbawionych szans rozwoju.

Ojciec Święty Jan Paweł II rozumiał człowieka, jego słabości, uwikłania i zagubienie. Nikogo nie potępiał, ale też nie przemilczał trudnych problemów. Wiedział, że człowieka stać na więcej, że jest on stworzony do większych rzeczy. Dobrze rozumieli to młodzi, którym Papież ukazywał ideały i szanse na budowanie lepszego świata, bardziej sprawiedliwego i solidarnego. Uczył ich wymagać od siebie, nawet gdyby inni od nich nie wymagali niczego.

Sługa Boży Jan Paweł II, będąc bezpośrednim świadkiem nieludzkich systemów totalitarnych XX wieku, a zarazem zagrożeń ujawniających się we współczesnej cywilizacji, głosił prawdę o Miłosierdziu Bożym. Ta prawda towarzyszy naszemu pokoleniu i jest odpowiedzią na nasze lęki i zagrożenia, tęsknoty i nadzieje.

4. Bracia i Siostry! Wdzięczni Bogu za dar Ojca Świętego Jana Pawła II pragniemy dobrze przygotować się do jego beatyfikacji, która odbędzie się 1 maja tego roku w Rzymie. Dar beatyfikacji naszego Rodaka jest jednocześnie zadaniem – domaga się naszej odpowiedzi. Wykorzystajmy więc czas Wielkiego Postu, aby się przyjrzeć naszym sumieniom. Postawmy sobie jeszcze raz pytanie: Czy w centrum naszego życia jest rzeczywiście Bóg? Zapytajmy się: Czy żyjemy w komunii z Nim, jak nas do tego wzywa hasło obecnego roku duszpasterskiego?

Niech prawo miłości Boga i bliźniego będzie nadrzędnym prawem, którym się kierujemy. Niech ta zasada przekłada się na nasze codzienne wybory i decyzje. Miejmy odwagę budować zawsze na Chrystusie i bądźmy gotowi przyjąć zaproszenie Mistrza zawarte w słowach: „Wyplłyn na głębię” (Łk 5, 4). Miejmy odwagę zostawić egoistyczne postawy i zachowania, otwierając się na potrzeby braci i sióstr, którzy przeżywają trudności w rodzinie i w pracy.

Wielkopostne i wielkanocne odnowienie komunii z Bogiem powinno również przejawiać się w uporządkowaniu spraw rodziny jako podstawowej komórki życia narodu i Kościoła. Zróbmy wszystko, co w naszej mocy, aby pomóc młodym w przygotowaniu się do odpowiedzialnej miłości. Bądźmy wzorem wierności i miłości otwartej na życie w małżeństwach i w rodzinach chrześcijańskich.

Przygotowanie do beatyfikacji Jana Pawła II nie może zatrzymać się tylko na sprawach życia osobistego i rodzinnego. Także sfera życia publicznego ma istotny wpływ na ludzkie ideały i zachowania. Dlatego podzielamy niepokój związany z jakością i stylem życia politycznego w naszym kraju. Utrwalają się gorszące podziały między ludźmi różnych partii, odwołującymi się równocześnie do wartości chrześcijańskich. Przejawia się to chroniczną niechęcią i nieżyczliwością, nieposzanowaniem poglądów ludzi inaczej myślących i w konsekwencji marnowaniem energii, którą można by wykorzystać na rozwiązywanie problemów i spraw istotnych dla społeczeństwa. Nie o takiej wolności i demokracji marzyliśmy w ciemnych latach komunizmu.

Przeżywajmy godnie beatyfikację naszego Rodaka, który słowem i przykładem uczył nas, że można się „szlachetnie różnić”. Troszczmy się o dobro wspólne, unikając napięć i bezpłodnych sporów w Sejmie oraz na najwyższych szczeblach władzy. Niech ewangeliczne wezwanie do przebaczenia i pojednania stanie się programem wszystkich polityków. Niech

wśród wielu zadań nie zapominają o zabezpieczeniu prawnym i materialnym rodzin, aby mogły z odwagą budować swoją przyszłość.

Jako pasterze Kościoła nie chcemy poprzestać na retorycznych pytaniach i apelach kierowanych do innych. Wiemy, że niepokojący podział naszego społeczeństwa domaga się od wszystkich, również od nas, postawy głębokiego nawrócenia. Wiemy, że wzywając innych do przemiany serc, sami musimy dać przykład. Naśladując zatem Jana Pawła II, który niejednokrotnie miał odwagę prosić o przebaczenie za grzechy popełnione przez dzieci Kościoła, chciejmy i my wyznać, że niejednokrotnie zbyt mało jednoznacznie piętnowaliśmy zło, że nie szukaliśmy dróg porozumienia i jedności.

5. Bracia i Siostry! Przyjmijmy z radością i wdzięcznością dar beatyfikacji Jana Pawła II. Niech ona będzie dalszym ciągiem jego niezwykłego życia i służby. Niech to będzie również dalszy ciąg dziejów wiary, nadziei i miłości na polskiej ziemi, która wydała tak wielkiego Papieża.

Beatyfikacja Jana Pawła II otwiera przed nami nowe perspektywy na przyszłość. Przede wszystkim zobowiązuje nas do jeszcze uważniejszego i bardziej twórczego odczytywania jego dziedzictwa, zawartego w słowach, w jego osobowości, w stylu życia i służby. Drogowskazy, jakie pozostawił nam Ojciec Święty, niech nam pomagają w stawianiu czoła nowym wyzwaniom i niech inspirują nasze życie osobiste oraz społeczne. Błogosławiony Jan Paweł II niech będzie naszym duchowym przewodnikiem na drogach wolności, jedności i solidarności.

Dziękujemy Ojcu Świętemu Benedyktowi XVI za jego decyzję wyniesienia do chwały ołtarzy swego wielkiego Poprzednika, który, jak wierzymy, swoim orędownictwem w niebie będzie inspirował i wspierał Kościół na ziemi.

U Boga, który jest bogaty w miłosierdzie – przez pośrednictwo Matki Kościoła, której Czcigodny Sługa Boży zawierzył swoje życie i posłannictwo – wypraszamy obfite błogosławieństwo dla wszystkich, którzy z radością i nadzieją oczekują na beatyfikację Jana Pawła II.

Podpisali:

Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce

Warszawa, 22 lutego 2011 r.,
Święto Katedry św. Piotra Apostoła

**HOMILIA ABPA JÓZEFA KOWALCZYKA
WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW. DZIĘKCZYNNIEJ
ZA BEATYFIKACJĘ OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II
ODPRAWIONEJ W RZYMSKIEJ BAZYLICE
SANTA MARIA MAGGIORE 3 MAJA 2011 R.***

**Dzięki jego nauczaniu z ufnością otwieramy się
na łaskę Odkupiciela człowieka**

„Stało się to przez Pana i cudem jest w naszych oczach” (Ps 118). Te słowa psalmu cisną się na usta nie tylko w związku z beatyfikacją Ojca Świętego Jana Pawła II, ale z całą jego papieską posługą, pełnioną z zadziwiającą gorliwością, oddaniem i miłością przez prawie 27 lat.

Dziś wraz z całym Kościołem powszechnym uświadomiamy sobie, jak wielkiej łaski doznaliśmy od Boga, mogąc pielgrzymować przez życie w czasie jego pontyfikatu. Wielu z nas miało szczęście pracować w jego otoczeniu, spełniając posługi i zadania, które zlecał; cieszyć się zaufaniem tego człowieka, którego świętość Kościół ukazuje nam poprzez beatyfikację jako modelową, wzorcową i godną naśladowania.

Zaprawdę „stało się to przez Pana i cudem jest w naszych oczach”, a gdy odmieniały się losy Kościoła powszechnego i naszej Ojczyzny, „wydawało się nam, że śnimy” (por. Ps 118 i 126).

Jakże wymowny jest fakt, że dziękczynienie za beatyfikację z udziałem polskich pielgrzymów ma miejsce w rzymskiej Bazylice Matki Boskiej Większej! Wszak błogosławiony Papież zawierzył siebie i swoją posługę Matce Chrystusa i Matce Kościoła, która właśnie tu, w tej bazylice, patronuje w swoim obrazie, zwanym *Salus Populi Romani*.

* Pierwsze narodowe dziękczynienie za beatyfikację Jana Pawła II miało miejsce w Rzymie 3 maja w rzymskiej Bazylice *Santa Maria Maggiore*. Mszy św. z udziałem przedstawicieli Episkopatu Polski przewodniczył metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz, a homilię wygłosił prymas Polski abp Józef Kowalczyk. W kraju ogólnopolskie uroczystości dziękczynienia z udziałem Episkopatu Polski zaplanowano na 8 maja w Krakowie (pod przewodnictwem kard. Camillo Ruiniego, byłego wikariusza papieskiego dla diecezji rzymskiej, który przeprowadził proces beatyfikacyjny Jana Pawła II na poziomie diecezjalnym), 5 czerwca w Warszawie oraz 16 października w Przemyślu.

Ileż skojarzeń się nasuwa, kiedy uświadamiamy sobie, że nasze dziękczynienie dokonuje się w maryjnym miesiącu i to 3 maja – w dniu tak bardzo droгим Polakom na całym świecie! Przecież jest to uroczystość Matki Bożej, Królowej Polski, która patronuje całej naszej Ojczyźnie w jasnogórskim wizerunku w Częstochowie – duchowej stolicy Polski! To król Jan Kazimierz w dniu 1 kwietnia 1656 r. specjalnym aktem modlitewnym oddał Polskę pod opiekę Matki Bożej, jako Królowej Polski, a papież Pius XI ustanowił w 1924 r. święto Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski, i polecił obchodzić je w pamiętnym dniu uchwalenia Konstytucji 3 maja. Zaś błogosławiony Jan XXIII ogłosił Najświętszą Maryję Pannę, Królową Polski, główną patronką naszej Ojczyzny, obok świętych biskupów i męczenników Wojciecha i Stanisława.

Do Niej właśnie w jasnogórskim wizerunku od lat młodzieńczych pielgrzymował dzisiejszy Błogosławiony i Jej zawierał wszystkie swoje troski osobiste, a później całego narodu. „Tam można usłyszeć, jak bije serce Polski”, mówił podczas pielgrzymki do Ojczyzny (por. Jan Paweł II, Jasna Góra, 4 czerwca 1979 r.).

Dziś dziękujemy Bogu w pokorze ducha także za to, że właśnie w Polsce dojrzało powołanie Jana Pawła II. Z Polski wyszedł i do niej wracał jako pielgrzym, myślą i sercem pozostając jej synem. Dlatego słusznie dziś cała Polska zdaje się śpiewać *Gaude Mater Polonia prole fecunda nobili*.

Drodzy Bracia i Siostry! „Stało się to przez Pana i cudem jest w naszych oczach”. Te słowa psalmu wypowiadamy w duchu wiary w działanie Bożej Opatrzności. Ona to sprawiła, że krakowski biskup i kardynał powołany został na Stolicę Piotrową. Ona podtrzymywała go, by nie lękał się i zaufał Bogu, by w duchu posłuszeństwa odpowiedział na Boże wezwanie, wyrażone głosami kardynałów na konklawe.

Gdy odszedł do domu Ojca, świat zatrzymał się w zadumie. Zrozumiał, że odszedł człowiek, który całe życie poświęcił Bogu i służbie drugiemu człowiekowi. Odszedł człowiek, który w zjednoczeniu z Chrystusem szedł przez ziemię, z wiarą, nadzieją i miłością, ku Bożemu przeznaczeniu. Człowiek niezwykle, człowiek święty, autorytet i odnowiciel współczesności, który odnajdywał drogę do człowieka w najdalszych zakątkach ziemskiego globu.

To on, człowiek głębszej wiary, żyjący z nami i pośród nas, zawrócił bieg historii. Przyczynił się do zmiany postaw i myślenia milionów ludzi, ufając im i ich dobrej woli. Służył ludziom z miłością i oddaniem,

budzając w nich świadomość własnej godności, praw i obowiązków. Swoją postawą uczył nas, jak się kocha Kościół i człowieka, jak się go wspomaga i jak ubogaca duchowo; jak bezinteresownie pomnaża się dobro wspólne.

W testamencie pozostawił nam swoje świadectwo życia, całkowicie oddanego Bogu i człowiekowi. Przypomniał, że człowiek nosi w sobie wielką godność i zasługuje na szacunek, niezależnie od tego, gdzie żyje i z jakiej grupy etnicznej się wywodzi. Nawoływał do pokoju i przekonywał, że w świecie pełnym konfliktów jedyną bronią, którą można odnieść zwycięstwo, jest szczerzy dialog, oparty na przykazaniu miłości, na poszanowaniu ludzkiej godności i niezbywalnych praw człowieka.

Na ostatnim etapie swej posługi papieskiej ustanowił święto Miłosierdzia Bożego, byśmy oddawali cześć tej miłości Boga, która „w sposób szczególny daje o sobie znać w zetknięciu z cierpieniem, krzywdą, ubóstwem, w zetknięciu z całą historyczną ludzką kondycją, która na różne sposoby ujawnia ograniczoność i słabość człowieka, zarówno fizyczną, jak i moralną” (*Dives in misericordia*, n. 3). Jakże wymowny jest fakt, że to właśnie w wigilię tego święta Wszechmogący Bóg wezwał go do siebie, a po sześciu latach, również w święto Miłosierdzia Bożego, został ogłoszony błogosławionym!

Błogosławiony Jan Paweł II jest wielkim darem: dla Polski, dla Europy, dla świata, dla Kościoła. Jego odejście i beatyfikacja pomogły nam jeszcze lepiej to odkryć i zrozumieć. Ewangeliczne ziarno wrzucone w ziemię musi obumrzeć, aby wydać plon – i to właśnie dokonuje się na naszych oczach. Dojrzało już wprawdzie wiele owoców, ale trzeba mieć nadzieję, że rodzić się będą następne – jego nauczanie pozostaje bowiem wciąż aktualne i nie przestaje być dla nas wyzwaniem.

Drodzy Bracia i Siostry! W ludziach świętych Bóg staje się widzialny i bliski. Na ich twarzach jaśnieje blask Bożego piękna. Taki był właśnie Jan Paweł II. Kochał Boga i kochał ludzi, szukał ich i słuchał, pamiętał długo ich imiona i szczegóły z ich życia. Swoją misję widział także w ukazywaniu światu pełnej prawdy o człowieku.

Biskupi polscy w liście pasterskim Episkopatu przed beatyfikacją Jana Pawła II zachęcali: „Bracia i Siostry! Przyjmijmy z radością i wdzięcznością dar beatyfikacji Jana Pawła II. Niech ona będzie dalszym ciągiem jego niezwykłego życia i służby. Niech to będzie również dalszy ciąg dziejów wiary, nadziei i miłości na polskiej ziemi, która wydała tak

wielkiego Papieża. Beatyfikacja Jana Pawła II otwiera przed nami nowe perspektywy na przyszłość. Przede wszystkim zobowiązuje nas do jeszcze uważniejszego i bardziej twórczego odczytywania jego dziedzictwa, zawartego w słowach, w jego osobowości, w stylu życia i służby. Drogowskazy, jakie pozostawił nam Ojciec Święty, niech nam pomagają w stawianiu czoła nowym wyzwaniom i niech inspirują nasze życie osobiste oraz społeczne. Błogosławiony Jan Paweł II niech będzie naszym duchowym przewodnikiem na drogach wolności, jedności i solidarności”.

Z woli Ojca Świętego Benedykta XVI Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów opublikowała teksty liturgii brewiarzowej wspomnienia Błogosławionego Jana Pawła II, Papieża. Będzie ono obchodzone w diecezji rzymskiej oraz w Polsce 22 października.

W drugim czytaniu godzin brewiarzowych znajdują się między innymi takie słowa z homilii błogosławionego Jana Pawła II, wypowiedziane w dniu inauguracji pontyfikatu, 22 października 1978 r.: „Bracia i Siostry! Nie obawiajcie się przyjąć Chrystusa i zgodzić się na Jego władzę! Pomóżcie Papieżowi i wszystkim, którzy chcą służyć Chrystusowi i przy pomocy władzy Chrystusowej służyć człowiekowi i całej ludzkości! Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Jego zbawczej władzy, otwórzcie granice państw, ustrojów ekonomicznych i politycznych, szerokich dziedzin kultury, cywilizacji, rozwoju. Nie lękajcie się! Chrystus wie, «co jest w człowieku». Tylko On to wie! Dzisiaj tak często człowiek nie wie, co nosi w sobie, w głębi swojej duszy, swego serca. Tak często jest niepewny sensu swego życia na tej ziemi. Tak często opanowuje go zwątpienie, które przechodzi w rozpacz. Pozwólcie zatem – proszę was, błagam was z pokorą i ufnością – pozwólcie Chrystusowi mówić do człowieka. Tylko On ma słowa życia, tak, życia wiecznego”.

Jakże wymownie brzmią dziś te słowa po beatyfikacji naszego Rodaka. Stanowią przecież program naszego działania i pracy nad sobą. Zechciejmy je zgłębić i wyjść z tej bazyliki z konkretnym postanowieniem.

W tej ważnej i zobowiązującej pracy duchowej niech wspomaga nas Wspomożycielka Wiernych, którą lud rzymski czci w tej świątyni w obrazie *Salus Populi Romani*, a Polacy w jasnogórskim wizerunku Królowej Polski.

Zakończmy to rozważanie modlitwą zatwierdzoną przez Ojca Świętego na liturgiczne wspomnienie Błogosławionego: „Boże, bogaty w miłosierdzie, z Twojej woli błogosławiony Jan Paweł II, papież, kierował

całym Kościołem, spraw, prosimy, abyśmy dzięki jego nauczaniu z ufnością otworzyli nasze serca na działanie zbawczej łaski Chrystusa, jedyne-
go Odkupiciela człowieka. Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha
Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków”. Amen.

43.

HOMILIA KARD. CAMILLA RUINIEGO WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW. DZIĘKCZYNEJ ZA BEATYFIKACJĘ JANA PAWŁA II 8 MAJA 2011 R. W KRAKOWIE

Drodzy Bracia i Siostry,

jest to dla mnie wielka radość, że mogę być znowu z wami w uroczystość św. Stanisława, biskupa i męczennika, w dniu, w którym Kościół i naród polski składają Bogu dzięki za beatyfikację Ojca Świętego Jana Pawła II. Dziękuję z całego serca waszemu Arcybiskupowi Metropolicie, kardynałowi Stanisławowi Dziwiszowi, i razem z nim dziękuję kardynałowi Franciszkowi Macharskiemu, który mnie zaprosił przy poprzedniej okazji. Spontanicznie patrzemy dziś na waszego patrona, świętego Stanisława, i jednocześnie na waszego Arcybiskupa, a potem Papieża, teraz błogosławionego Karola Wojtyłę – Jana Pawła II. Tenże kardynał Wojtyła przed wyjazdem na konklawe, na którym został wybrany na Papieża, ułożył krótki poemat poświęcony świętemu Stanisławowi, w którym napisał: „słowo nie nawróciło, nawróci krew”; ta krew, którą on także przelał na placu świętego Piotra trzynastego maja tysiąc dziewięćset osiemdziesiątego pierwszego roku.

Za postaciami świętego Stanisława i błogosławionego Jana Pawła II, za nimi, a także – można powiedzieć – w nich zarysowuje się postać Jezusa – Dobrego Pasterza, który daje życie za swoje owce, jak to słyszeliśmy w Ewangelii według świętego Jana. Także apostoł Paweł w swojej mowie w Milecie, skierowanej do starszych Efezu, którą słyszeliśmy w Dziejach Apostolskich, wzywa ich, aby karmili Kościół Chrystusowy, który On nabył swoją krwią. Jan Paweł II w całym swoim życiu

i w całej swojej posłudze dał całkowicie siebie samego i w ten sposób stał się prawdziwym gigantem wiary i Kościoła, gigantem historii: gigantem, ponieważ w nim w pewien sposób stała się widoczna dla wszystkich wielkość Chrystusa. To jest ten paradoks chrześcijaństwa, opisany przez świętego Pawła: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20). Wydaje się, że Karol Wojtyła – jak to ujawnia poemat „Magnificat”, napisany przez niego w wieku lat osiemnastu – uświadomił sobie wcześniej swoje powołanie do świętości niż swoje powołanie do kapłaństwa. Niezwykle bogactwo jego człowieczeństwa utożsamiało się w nim z siłą i głębią jego relacji z Bogiem, innymi słowami, z jego świętością.

Dobry Pasterz w Ewangelii według świętego Jana mówi jeszcze o sobie: „Ja znam owce moje, a moje Mnie znają”. W ten właśnie sposób Wy, przyjaciele z Krakowa, poznaliście młodzieńca, a potem księdza i biskupa Karola Wojtyłę; w ten właśnie sposób poznaliśmy go w Rzymie i poznał go cały świat. Był on blisko wszystkich, blisko każdego, kogo spotkał na drodze życia: uważny wobec osób, zaczynając od najbardziej potrzebujących pomocy, duchowej czy materialnej; był przyjacielem każdego narodu, zatroskanym o jego losy. Jego podróże apostołskie mają także to znaczenie. W taki czy inny sposób, wszyscy mieli do niego dostęp. Jego stół, tu w Krakowie, a potem w Rzymie, nigdy nie był nakryty tylko dla niego. Pragnął bezpośredniego kontaktu z osobami i sytuacjami: tak postępował w Krakowie i w Polsce, i chciał postępować tak samo we Włoszech i w szerokim świecie.

W tych rozlicznych doświadczeniach nigdy nie brakowało Boga: dlatego w swojej modlitwie pamiętał o wszystkich. Była to modlitwa „jakby geograficzna” – jak on sam powiedział – bo przemierzała różne sytuacje i kontynenty. Ale w tym powszechnym ofiarowaniu się i „poszerzaniu się” Karol Wojtyła zawsze pozostawał sobą, ze swoim człowieczeństwem i z wiarą, które w nim łączyły się z jego polskością. Jego tożsamość była mocna i głęboka, ale „włączająca”, można powiedzieć „jagiellońska”, w sensie ducha jedności, który szanuje i akceptuje różnorodność, który nigdy nie zamyka się w sobie. W ten także sposób Jan Paweł II rozumiał i przeżywał Rzym, który nosi tytuł *communis patria* – „wspólnej ojczyzny”.

„Nie lękajcie się”: to odważne zdanie, wypowiedziane na początku pontyfikatu, stało się hasłem jego życia. Karol Wojtyła przede wszystkim

jest człowiekiem, który się nie bał: była to jego cecha wrodzona, która ujawniła się na przykład po zamachu, gdy nie zgodził się na stosowanie specjalnych środków bezpieczeństwa. Pamiętam dzień, kiedy towarzyszyłem mu z innymi osobami do Sarajewa, gdzie niedawno zakończyła się wojna domowa i klimat był jeszcze gorący. Podczas podróży samolotem dowiedzieliśmy się, że odkryto zamach na samochód przygotowany na trasie z lotniska do miasta. Kiedy dotarliśmy do wypełnionego placu przed katedrą, Papież niespodziewanie, zaskakując eskortę, zbliżył się do ludzi, ściskając wyciągnięte ręce, nie troszcząc się o bezpieczeństwo, o to, że mógł tam być jego potencjalny zamachowiec. Ale ta jego naturalna odwaga została przemieniona i uwznioślona przez zjednoczenie z Chrystusem. Przychodzą tu na myśl słowa z Listu do Rzymian, które słyszeliśmy w drugim czytaniu: „Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? (...) Z powodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź”. A jednak „we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował (...) ani śmierć, ani życie, (...) nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”.

Karol Wojtyła, człowiek prawdziwej wiary, okazał odwagę w swojej posłudze tu, w Krakowie, opierając się naciskom komunistów i zdobywając nowe przestrzenie, jak w długiej i zwycięskiej walce o zbudowanie kościoła parafialnego w Nowej Hucie. W inny sposób, ale okazał tę samą odwagę jako Papież, na Zachodzie i na świecie. W kontekście włoskim i zachodnim, wtedy znacznie różniącym się od środowiska polskiego, istota i natchnienie jego przesłania pozostały identyczne. Można je streścić tak: sekularyzacja nie jest procesem nieodwracalnym, już zaczął się jej zmierzch. Nadszedł więc czas nowej ewangelizacji, czas, by na nowo połączyć w Chrystusie teocentryzm i antropocentryzm, jak to napisał Jan Paweł II na początku swojej encykliki *Dives in misericordia*. Humanizm ateistyczny jest skazany na klęskę, bo śmierć Boga pociąga za sobą śmierć człowieka, i to zarówno w ateizmie marksistowskim, jak i w ateizmie liberalnym. Tylko humanizm wiary jest w stanie prawdziwie wyzwolić człowieka i go zbawić. Karol Wojtyła nie jest więc człowiekiem nostalgii, nie jest człowiekiem przeszłości, ale jest wierzącym, który działa w aktualnej rzeczywistości i otwiera drogi przyszłości dla Kościoła i dla świata. I to wszystko nie w sposób abstrakcyjny, ale konkretny, praktyczny: „Rzeczy można zmienić” – mówił często. A sens

był taki, że to my możemy je zmienić, czy raczej, że Bóg może je zmienić, działając w nas i przez nas.

W ten sposób ten Papież zmienił historię w Polsce i w Europie środkowowschodniej, ale też w Kościele powszechnym, a zwłaszcza we Włoszech, a także w całym świecie, rozpoczynając między innymi nowy etap ekumenizmu i dialogu międzyreligijnego. Był on przepełniony eklezjologią Soboru Watykańskiego II, pojmował Kościół jako misterium i jako Lud Boży, lud, który ma wielką siłę społeczną – siłę, która może poruszyć i przemienić historię. Był on równocześnie przywódcą i sługą tego ludu, ale był też przywódcą i sługą całego świata. W dniu jego pogrzebu na placu świętego Piotra ten światowy wymiar jego posługi i jego przywództwa okazał się wyraźnie widoczny. Nie ustawajmy w dziękczynieniu Bogu za to, że dał nam tego Papieża. Ja osobiście codziennie dziękuję Bogu, ponieważ mogłem być blisko niego przez dwadzieścia lat i żywić się oraz przemieniać siłą jego wiary i bogactwem jego cwałowienia.

Teraz Karol Wojtyła – Jan Paweł II został ogłoszony błogosławionym przez swego następcę i przyjaciela Benedykta XVI i jako błogosławiony wzywa nas w nowy sposób: wzywa Kościół i całą ludzkość; wzywa szczególnie archidiecezję krakowską, Kościół i naród w jego ukochanej Polsce.

Ośmielam się rozpocząć od Was, przyjaciele z Krakowa i z Polski, ja – cudzoziemiec, a jednak nie obcy, dzięki więzi miłości. W czasie swojej pierwszej podróży do Polski, w roku 1979, Jan Paweł II jako papież powiedział: „Nie bądźcie niewolnikami” i tak rozpałił iskrę, ogień zaraźliwej wolności, z którego zrodził się i rozwinął ten wielki, solidarny ruch wyzwolenia Polski, który w roku 1989 rozszerzył się na kraje komunistyczne Europy. Ruch wyzwolenia bez przemocy, który zakończył okres gwałtownych rewolucji, trwający w Europie od dwóch stuleci, od roku 1789 do 1989, którego szczytowym punktem była rewolucja bolszewicka w roku 1917. To, co zdarzyło się w Polsce, a potem w innych krajach komunistycznych, dało więc możliwość bardziej skutecznego wyzwolenia, które nie niesie w sobie zalążka nowych przemocy i ucisków. Tak zakończył się podział Europy, a Polska odegrała decydującą rolę na scenie europejskiej i światowej.

Teraz Polska jest wolnym narodem i jest częścią rodziny narodów europejskich, do której należała w pełni od samego początku. Teraz jednak Polska staje wobec nowego wyzwania: nowoczesności, już nie pod

postacią ucisku politycznego, ale poprzez pokusę fałszywej wolności, oddzielonej od prawdy, a więc oddzielonej od Chrystusa. Jan Paweł II odpowiedział na to wyzwanie już w czasie swojej trzeciej pielgrzymki do Polski, w roku 1987, wypowiadając te prorocze słowa: „Chrystusa nie można wyłączać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu ziemi. Nie można też bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski”. I wiele razy powiedział także, że bez Chrystusa nie można zrozumieć historii całej Europy.

Jak więc Polska może konkretnie stawić czoło temu nowemu wyzwaniu? Jan Paweł II wzywa was – wzywa nas wszystkich – abyście pozostali mocni w waszych korzeniach, w dziecięcej ufności do Maryi, która prowadzi nas do Chrystusa. Mocni w wierze w Boże Miłosierdzie, w Jezusa Miłosiernego, który ukazał się siostrze Faustynie Kowalskiej, czczonej w sanktuarium w Łagiewnikach: w to Miłosierdzie, przez które Bóg Wszchemogący kładzie złu nieprzekraczalną granicę, jak to napisał ten wielki Papież w swojej ostatniej książce, *Pamięć i tożsamość*. Pozostańcie mocni w życiu według wiary, aby Chrystus naprawdę żył w was. Wynika z tego zapał do ewangelizacji, pragnienie niesienia Chrystusa do każdego człowieka i do każdego wymiaru społeczeństwa polskiego i polskiej kultury, bez nietolerancji i integralizmu, ale z tą mocą i śmiałością pełną szacunku i miłości, których żywym świadkiem był Jan Paweł II. Nie chodzi tu o złudzenia, czy też o uciekanie od twardej rzeczywistości historycznej, ale o pewność, że siła duchowa wierzących porusza i zmienia historię.

W ten sposób w dzisiejszej sytuacji zarysowuje się europejska misja katolickiej Polski, misja, w którą Jan Paweł II wierzył głęboko. Misja, którą trzeba wykonać w jedności z Włochami i z innymi narodami, które, mimo wszystko, są katolickie w głębi duszy, w narodowym charakterze. A także w jedności z innymi Kościołami chrześcijańskimi, wiernymi Bogu; a nawet z każdą zdrową siłą, przyjazną człowiekowi, obecną w Polsce i w Europie. Przyjaciele z Krakowa i z Polski, nie rezygnujcie z tej misji, nie pozwólcie, aby trudności Was zastraszyły. Zaufajcie Janowi Pawłowi II. Wasz Arcybiskup, kardynał Stanisław Dziwisz, jest tego przykładem: przejął on wielkie, żywe dziedzictwo Jana Pawła II i sprawia, że ono wśród was owocuje.

Spójrzmy teraz na cały Kościół i na wielką rodzinę narodów. Sześć lat po śmierci Jana Pawła II sytuacja światowa bardzo się zmieniła, ale jego przesłanie i jego świadectwo zachowują całą swoją świeżość i aktu-

alność. Powróćmy do Ewangelii o Dobrym Pasterzu, która mówi: „Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz”. Słuchano głosu Jana Pawła II, ale nadal należy go słuchać, w perspektywie dojścia – w czasie i w sposób należący do Boga – do jednej owczarni i jednego Pasterza, Chrystusa. Wielką misją Kościoła jest dziś niesienie Chrystusa, zbawienie i wyzwolenie człowieka, do świata, w którym wielkie narody i cywilizacje niechrześcijańskie, po stuleciach zależności od Europy i Ameryki Północnej, stały się znowu bohaterami historii. Dlatego właśnie Kościół jest wezwany, bardziej niż kiedykolwiek, do bycia ludem misyjnym, zdolnym do głoszenia Chrystusa tym kulturom, do wcielania Go w nie w otwartym, „jagiellońskim” i rzymskim duchu Jana Pawła II. Kościół zresztą opiera się na pewności, że Chrystus, ze swoim Duchem Świętym, jest już w nich tajemniczo obecny i nie jest obcy żadnemu człowiekowi, narodowi i kulturze.

Konkretnie, Kościół powinien, zgodnie ze stwierdzeniem Soboru – które było ulubionym określeniem Jana Pawła II – być „znakiem i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby ludzkiej” (*Gaudium et spes*, 76). Dlatego właśnie Kościół jest „ludem życia”, który podkreśla wartość rodziny, kolebki życia, i wartość geniuszu kobiety, strażniczki człowieczeństwa w człowieku. Tak samo Kościół jest „głosem ubogich”, osób, grup, narodów po ludzku pozbawionych nadziei, które nadal istnieją w nowej sytuacji światowej; tak jak głosem ubogich umiał być Jan Paweł II. I jeszcze, Kościół jest blisko cierpiących, pamiętając o człowieku i papieżu, który poświęcił się dla nich i był dla wszystkich żyjącym świadkiem zbawczej wartości cierpienia.

W niełatwych czasach, w których żyjemy i w których prawdopodobnie będziemy żyli, zapisywane są nadal strony wielkiej księgi męczenników i nowych męczenników, których Jan Paweł II wskazał wszystkim w czasie Wielkiego Jubileuszu. Właśnie jako Kościół, użyźniony krwią męczenników, jesteśmy wezwani, aby pobudzać ducha przebaczenia i pojednania w świecie, który ryzykuje, że pozostanie więzieniem nieszczęsnego zderzenia cywilizacji.

Aby wypełnić tę misję, te wyzwania nowe i dawne, Kościół potrzebuje przede wszystkim być sobą, Ludem Bożym, Oblubienicą i Ciałem Chrystusa, a więc kochać Chrystusa i kochać człowieka, który jest „drogą Kościoła”, a także kochać siebie samego, wierzyć w misję, którą Bóg

mu powierzył i w możliwość realizowania tej misji w historii, w zjednoczeniu z Oblubieńcem – Chrystusem.

„Jezus nie zszedł z krzyża” – odpowiedział Jan Paweł II tym, którzy go pytali, czy miało sens pozostawanie w papieskiej posłudze, kiedy wydawało się, że chore ciało już nie odpowiadało na bodźce ducha. W ten sposób Karol Wojtyła zrealizował do końca całkowity dar z siebie, który rodził się z wiary tak wielkiej, że pozwalała mu widzieć w jakiś sposób Boga, obecnego i działającego w nim i we wszystkich braciach w człowieczeństwie. Teraz Karol Wojtyła – Jan Paweł II cieszy się na zawsze wizją Boga: prośmy go, by wstawiał się u Ojca bogatego w miłosierdzie, aby dał także nam, Polsce, całemu Kościołowi tę wiarę, dzięki której, jak powiedział Jezus swoim uczniom, „nic niemożliwego nie będzie dla was” (por. Mt 17, 20).

44.

HOMILIA ABPA JÓZEFA MICHALIKA WYGŁOSZONA 5 CZERWCA 2011 R. W WARSZAWIE PODCZAS MSZY ŚW. Z OKAZJI IV ŚWIĘTA DZIĘKCZYNIENIA OPATRZNOŚCI BOŻEJ OBCHODZONEGO JAKO DZIĘKCZYNIENIE ZA BEATYFIKACJĘ JANA PAWŁA II I W 30. ROCZNICĘ ŚMIERCI SŁUGI BOŻEGO KARD. S. WYSZYŃSKIEGO

**Jan Paweł II i kardynał Stefan Wyszyński
nauczycielami narodu**

Drodzy Bracia i Siostry!

Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, którą dzisiaj obchodzimy, zachęca tych, którzy rozpoznali w Jezusie Chrystusie Syna Bożego i Zbawiciela, aby zatrzymali się nad tą tajemnicą wiary, którą jest widzialne przejście Zmartwychwstałego Pana do chwały nieba. Tuż przed odejściem Jezus zbliżył się do jedenastu uczniów i powiedział: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przekazałem (...) jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 18nn).

Te słowa to ostatnia ziemską ewangelią Jezusa, to ostatnie Jego przesłanie, które zamyka i streszcza całą historyczną misję Syna Bożego. Jest tu przekaz wiary w Trójcę Przenajświętszą, jest zapewnienie, że wiara prowadzi do zbawienia, a także polecenie jej głoszenia wraz z zapewnieniem, że Jezus jest z tymi, którzy w Niego wierzą i którzy będą Go głosić światu. Jest i pozostanie z nami dzisiaj, jutro... , aż do skończenia świata.

Wielkie i krzepiące to słowa. Słowa zobowiązujące. Przychodzimy jako żywy Kościół w Polsce na ten plac dziś najważniejszy w naszej Ojczyźnie, aby podziękować Chrystusowi za Jego obecność w Kościele, obecność różnorodną, bogatą i twórczą. Obecność w sakramentach i słowie Bożym, obecność w pasterzach Kościoła.

30 lat temu, w uroczystość Wniebowstąpienia, 28 maja 1981 r., umierał w Warszawie wielki Prymas Tysiąclecia. Jesteśmy tu dziś, aby podziękować za tego niezwykle, duchowego przewodnika narodu i nauczyciela Kościoła.

Chcemy też dziękować Bogu za dar kolejny, przekraczający nasze oczekiwania, za ogłoszonego błogosławionym, a więc nowym orędownikiem przed Bogiem, Jana Pawła II.

Czy naprawdę zdajemy sobie sprawę z tego, kim byli ci wybitni Pasterze dla Kościoła, kim powinni pozostać dla nas?

Powiedzmy szczerze: kard. Karola Wojtyłę odkryło dopiero konklawne, kiedy wybrano go na najwyższy urząd następcy św. Piotra. Był do tej funkcji doskonale przygotowany jako następcą św. Stanisława, biskupa zabitego przez króla. Ale wielkość kard. Wojtyły może szczególnie ujawniła się w tym, że tak doskonale współbrzmiał z kard. Wyszyńskim w służbie Kościołowi w Polsce. A przecież miał prawo mieć lepsze projekty rozwiązań, miał tytuły, aby zaistnieć w prasie i w telewizji, aby ujawnić swą intelektualną głębię i błyskotliwość, usłużyć stęsknionym nowości posoborowym teologom, przygotować uznanie opinii publicznej na okoliczność następstwa po starzejącym się Prymasie. Nic z tych rzeczy! Nawet cienia chwały własnej, choć miał prawo mieć krytyczne spojrzenie na konkretne programy duszpasterskie, czy na podejmowane na Miodowej decyzje. Kard. Wojtyła znał swoją godność, za bardzo kochał Kościół i był za wielki, żeby publicznie zwłaszcza krytykować Kardynała Prymasa.

W książce *Teczki Wojtyły* wśród licznych dokumentów Urzędu Bezpieczeństwa jest i taki, który zawiera „Wytyczne planu postępowania władz centralnych w stosunku do Kardynała Wyszyńskiego i Kardynała Karola Wojtyły z nadzieją na stopniowe skonfliktowanie hierarchów”. Zanotowano tam wskazówkę z 5 VIII 1967 r.: „(...) trzeba ostrożności, bo Wojtyłę będzie denerwowała każda, nawet najbardziej niewinna próba pchania go do konfliktu z Wyszyńskim (...) dlatego nie powinniśmy go prowokować do kontrataków politycznych”.

Tego tekstu Kardynał z Krakowa nie znał, ale jego styl życia i wewnętrzne przekonanie, jego miłość do Kościoła była niezawodna zawsze.

Kard. Wojtyła rozumiał, szanował i cenił kard. Wyszyńskiego, kochał go jak ojca. I dawał temu niejednokrotnie wyraz. Chociażby przez fakt, że corocznie przerywał wakacje, aby udać się na przypadające w tym czasie imieniny kard. Stefana. A odnajdywał go w Studziennej, w Fiszorze czy Choszczówce.

Jan Paweł II, jak widać choćby z tego drobnego przykładu, to autentyczny chrześcijański humanista, wrażliwy poeta (po 500 latach był kolejnym poetą na papieskim tronie!), dla którego autentyczne człowieczeństwo było fundamentem relacji osobowych, ale i nadzieją skutecznej ewangelizacji. Dlatego tak często powtarzał, że człowiek jest drogą Kościoła, czyli najskuteczniejszą drogą ewangelizacji. Ale „człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek sam siebie nie może do końca zrozumieć bez Chrystusa. I dlatego Chrystusa nie można wyłączyć z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu ziemi” – mówił na placu Zwycięstwa w Warszawie (2 VI 1979 r.).

Jan Paweł II to człowiek wielkich i mądrych programów duszpasterskich, wśród których trzeba wymienić obronę życia od chwili poczęcia, troskę o rodzinę, wizję ojcostwa duchowego, zaufanie do świeckich i promocję ich chrześcijańskiej odpowiedzialności, kontakt z ludźmi kultury, ekumenizm i otwarcie na dialog modlitewny z wszystkimi religiami (co nie zawsze i nie przez wszystkich zostało docenione). Ale Jan Paweł II to także wielki patriota, który niósł w świat doświadczenia naszego narodu, stawiając wymagania Polakom w czasie swych podróży i spotkań, a ochraniał nas swoją modlitwą, przestrogi i autorytetem jak chociażby w latach „Solidarności” i stanu wojennego.

„Jestem synem narodu, który przetrzymał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć, a on po-

został przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość (...) tylko w oparciu o własną kulturę (...)” – mówił w kościele św. Krzyża w Warszawie (13 VI 1987 r.), ale to samo mówił również na międzynarodowej arenie UNESCO.

Czyż to nie jest ten sam głos kard. Stefana Wyszyńskiego, który głosił, że Kościół i Polskę kocha ponad własne serce i ponad życie?!

A jak dzisiaj wygląda troska o Polskę, o kulturę naszego narodu, czy ubogacamy tę kulturę troską o rodzinę, o poczęte życie, o spokojny dialog z człowiekiem innych przekonań i ugrupowaniem przedstawiającym inne, niż moje, interesy? Jak wygląda mój codzienny język, którym posługuję się w zdenerwowaniu czy napięciu? Zbliżamy się i pogłębiaamy kulturę ewangelii czy ją spłycaamy? To naprawdę ważne pytania.

Beatyfikacja Jana Pawła II ukazała już nie tylko Polsce, ale Kościołowi powszechnemu i całemu światu na czym polega prawdziwa wielkość człowieczeństwa. Ale fakt, że świat okazał się wrażliwy na wzorzec świętości, jaki przedstawiał sobą Jan Paweł II, mówi także, że z człowiekiem naszych czasów nie jest aż tak źle, że ludzie – mimo słabości, uwikłań i grzechów – są lepsi niż myślimy. I może z wiarą naszego polskiego ludu nie jest tak źle, i z polską rodziną nie było tak źle, skoro wyszli z niej tacy ludzie, jak bł. Jan Paweł II, bł. ks. Jerzy Popiełuszko, ks. Sylwester Zych, ks. Stanisław Suchowolec, ks. Stefan Niedzielak i Sługa Boży ks. kard. Stefan Wyszyński. Wszyscy pochodzili z polskich, prostych, chrześcijańskich rodzin, uczyli się w polskich szkołach, zmagali się z dołą i niedołą naszych lat.

Tuż po swoim wyborze Jan Paweł II na spotkaniu z Polakami w Auli Pawła VI złożył wielkie, pokorne świadectwo o roli Prymasa Tysiąclecia: „Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego papieża Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem” (23 X 1978 r.).

Potem Papież ukląkł przed Prymasem i ucałował mu dłoń. Wielki Prymas nie mógł inaczej: odwzajemnił uczucia miłości, padając na kolana i całując ręce Papieża. To nie był gest obliczony na flesze kamer, to było wyznaczenie kapłańskiej, braterskiej miłości i przywiązania. To była lekcja

jedności dla nas, biskupów, kapłanów, dla naszych rodzin i relacji społecznych. Jedności, której domagają się wierni od swoich Pasterzy i Pasterze od swoich wiernych. To przecież testament Pana Jezusa, który w czasie Ostatniej Wieczerzy modlił się o jedność wśród apostołów i o jedność wierzących, bo ta jedność prowadzi przez Niego do jedności z Ojcem.

Na wartość jedności Kościoła w Polsce wskazał jako na twórczy znak kard. S. Wyszyński. Tuż po wyborze Jana Pawła II (w Rzymie 20 X 1978 r.) mówił: „Kardynałowie zastanawiali się: jeśli Kościół w Polsce zdołał zachować jedność wiary i wspólnotę, jeśli nie dał się rozłożyć i zniszczyć, to widocznie ma takie moce, łaski i doświadczenia, które mogą się przydać innym narodom (...)”.

Obydwaj kardynałowie zdołali zachować wspólnotę jedności na zewnątrz, ponieważ byli jedno w heroicznym zawierzeniu Matce Bożej, obaj oddani Jej całkowicie. Kochali Boga i Matkę Jezusa szczerą miłością i dlatego potrafili siebie darzyć miłością. A „miłość jest spoistością wspólnoty, tak jak powołanie jest spoistością osoby” (E. Mounier, *Revolucja personalistyczna i wspólnotowa*). To dzięki tym zjednoczonym w wierze i miłości Pasterzom Kościół w Polsce wiedział i wie którądy iść w czasy nowe.

Jakże roztropnie przeprowadzili oni Kościół w posoborową odnowę struktur oraz liturgii, dzięki czemu uniknęliśmy jałowych sporów o formy wyrazu wiary, koncentrując się na jej pogłębieniu i na tym, co w chrześcijaństwie najważniejsze. „Odnowa społeczna żywotnie chrześcijańska będzie dziełem świętości, albo jej nie będzie; świętości zwróconej ku temu, co doczesne, świeckie. Czyż świat nie miał świętych wodzów narodów? Jeśli nowa społeczność chrześcijańska wyrośnie w historii, będzie ona dziełem takiej świętości” (J. Maritain, *Humanizm integralny*).

Zatem poziom życia chrześcijańskiego w danym społeczeństwie zależy przede wszystkim od osobistej postawy i zaangażowania chrześcijan, a nie od jakiegokolwiek, nawet ważnej, struktury instytucjonalnej.

Mędrzec i filozof współczesny uważa, że kraj i naród może sobie poradzić bez sukcesów materialnych, bez uczonych, pisarzy i wynalazców (bo może ich zapożyczyć od innych narodów), nawet poradzi sobie bez bohaterów, ale nie poradzi sobie bez świętych (Gustaw Thibon).

Znaków świętości kard. Stefana było wiele. Jego heroiczną wiarę podkreślał Papież wielokrotnie, a sam ks. Prymas wyznawał: „Ja nie tyle wierzę w Boga, co jestem pewien, że On jest”. Był całkowicie przekonany,

że Bóg jest Panem historii i dlatego we wszystkich wydarzeniach życia ufał Opatrzności. Widział sens uwięzienia, choroby, trudności.

W *Zapiskach więziennych* pisał: „Nie czuję uczuć nieprzyjaznych do nikogo z tych ludzi. Nie umiałbym zrobić im najmniejszej nawet przykrości (...). Jestem dzieckiem mojego Kościoła, który nauczył mnie miłować ludzi (...) nawet tych, którzy chcą uważać mnie za swego nieprzyjaciela (...). Świadom wyrządzonych mi krzywd przebaczam im z serca wszystkie oszczerstwa, którymi mnie zaszczykali”. Na wiadomość o śmierci Bieruta, który go przecież uwięził, ks. Prymas natychmiast odprawił Mszę św. o miłosierdzie Boże dla jego duszy. Modlił się zresztą za niego i innych, którzy go krzywdzili, do śmierci.

Był człowiekiem dialogu i ufał ludziom, niekiedy nawet ponosząc ryzyko niezrozumienia. Tak było, kiedy jako pierwszy w świecie podpisał umowę z komunistycznym rządem w Polsce w nadziei, że uszanują własne zobowiązania, ale kiedy okazało się, że je przekreślali i nie zamierzali dotrzymać, zdecydowanie sprzeciwił się programowi przesładowania Kościoła.

W maju 1953 r. Prymas razem z biskupami zgromadzonymi na Konferencji Episkopatu w Krakowie sporządził odezwę do władz pod słynnym tytułem *Non possumus*, gdzie czytamy: „Gdy cesarz siada na ołtarzu, to mówimy krótko: nie wolno. Rzeczy Bożych na ołtarzach cesarza składać nam nie wolno. *Non possumus*... Więcej trzeba słuchać Boga niż ludzi”. Na procesji Bożego Ciała w Warszawie w dniu 4 VI 1953 r. powtórzył to samo.

W nocy 25 IX 1953 r. funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa wtargnęły na Miodową, aresztując Prymasa. Zgodę na aresztowanie podpisali: Bolesław Bierut, Józef Cyrankiewicz, Franciszek Mazur, Edward Ochab, Konstanty Rokossowski. Uwięziony do 1956 r. przebywał w odosobnionych klasztorach w Prudniku, Rywałdzie, Stoczku i w Komańczy.

Także uwięziony służył Kościołowi całym sobą. Czas wykorzystywał do maksimum wg ułożonego przez siebie porządku dnia. Tu powstały jego programy duszpasterskie przygotowujące Wielką Nowennę przed Tysiącleciem Chrztu Polski oraz program odnowionych Ślubów Narodu. Jego związek z Jasnogórską Królową Polski rósł i zacieśniało się jego zjednoczenie z Bogiem.

Po wyjściu z więzienia przyszło mu jeszcze wielokrotnie płacić za wierność Ewangelii. Tak było między innymi po słynnym soborowym

orędziu biskupów polskich do biskupów niemieckich, gdzie rzucono ewangeliczny most przebaczenia i pojednania między naszymi narodami. Był to krok i gest profetyczny, który wytyczał uzdrowienie przyszłości. Kard. Prymas Wyszyński coraz bardziej wrastał w naród, który widział w nim Ojca Ojczyzny. Niezwykłym wyrazem hołdu był pogrzeb Prymasa Tysiąclecia. Warszawa przede wszystkim, ale i cała Polska, nie zawiodła. Wiedzieliśmy, kogo żegnamy, bo wiedzieliśmy i wiemy, kim był, jest i będzie dla nas Sługa Boży kard. Stefan Wyszyński. Cieszymy się, że Kardynał Kazimierz, Metropolita Warszawski, z takim oddaniem kontynuuje proces beatyfikacji.

Różnie można patrzeć na czasy, w których żyjemy, i oceniać je w zależności od sytuacji, nastroju, zapotrzebowania czy zamiaru, co pozwoli „obiektywnie” zawyrokować, że: szklanka jest w połowie pusta, albo: aż do połowy wypełniona. Trzeba jednak umieć docenić niezwykłość epoki, w którą jesteśmy zanurzeni: niezwykły potencjał Bożej prawdy dany nam poprzez naukę, życie i śmierć Jezusa Chrystusa, mądrość promieniującą z całego Objawienia Bożego, a zwłaszcza z Ewangelii, i jednocześnie spiętrzenie ideologii fałszu i kłamstwa, owocujące totalitarnym przekreśleniem dobra, prawdy i piękna tudzież powszechnym relatywizmem. Dzisiaj promuje się idee, że o moralności i etyce, o sprawiedliwości i prawdzie mogą decydować sami ludzie, parlamenty, grupy czy koncerty. I tu tkwi nasze miejsce i zadanie: im bardziej słabnie moralność społeczeństwa, tym bardziej chrześcijanie powinni dawać świadectwo wierności Bogu i Bożym prawom.

Nauczyciel narodu Jan Paweł II, przybywając przed 20 laty do Polski, przywiózł nam przesłanie, które zaczął od Koszalina. Wskazał 10 Bożych przykazań jako fundament, na którym budowana przyszłość nie zawiedzie. Czy posłuchaliśmy Papieża? Czy słuchamy Kościoła? Czy słuchamy Chrystusa?

Od szeregu lat jesteśmy częścią Unii Europejskiej. Papież widział głęboki sens obecności w europejskiej rodzinie narodów, ale za cenę pogłębienia, a nie zatracenia naszej chrześcijańskiej i polskiej tożsamości.

Polska niebawem obejmie przewodniczenie Unii Europejskiej. Czym się zaznaczy to przewodniczenie? Powagą, odpowiedzialnością, budzeniem woli wysiłku nad pogłębieniem kultury naszego kraju i kontynentu, troską o rodziny, o wolę życia, co jest niezwykle ważne w sytuacji, gdy Polska i Europa wymiera? Europa patrzy na nas i na inne państwa

przez pryzmat dochodu produkcji, przez strzałki statystyk i analiz, przez procenty dla partii X czy Y, a powinna patrzeć dalej, perspektywą przyszłości, którą mierzy się etyką, honorem, godnością, szacunkiem do pracy i troską o słabszych, wymagających pomocy.

Czas to pieniądź – mówią ludzie, a Sługa Boży kard. Wyszyński mówił, że „czas to miłość” i może to wskazanie o promocji dobra, o wyzwaniu i oczyszczaniu miłości, moralnych fundamentów Europy powinno stać się zadaniem na najbliższy okres Polskiej prezydencji. Węgry dały tu Europie dobry przykład.

Jan Paweł II i kard. S. Wyszyński mają nam jeszcze i dziś parę spraw do przekazania.

Po pierwsze, że Kościół jest i ma być ojcem dla wszystkich bez utożsamiania się z jakąkolwiek grupą, partią czy orientacją. Jego misją jest przekaz wiary we współczesnej rzeczywistości, którą trzeba przenikać Ewangelią i przykładać jednakową miarę do wszystkiego i wszystkich. Urząd pasterski to wskazywanie dróg, ale i ocena rzeczywistości, przestrzeganie i upominanie.

Z niepokojem patrzemy na chorobliwe podziały wśród różnych orientacji. Są one tak dalekie i niepokojące, że znieważa się najwyższe autorytety, że doszło do morderstwa politycznego niewinnego człowieka, ale z drugiej strony także źle jest, jeśli brak woli pojednania i nawet obecność w kościele bywa kwalifikowana partyjnie czy politycznie. Niedopuszczalne jest deptanie bohaterów historii i upolitycznianie świętych symboli, choćby krzyża, bo to jest symbol święty i nie wolno się nim posługiwać do uzyskania przewagi nad drugą stroną. Różnica zdań jest dopuszczalna, nienawiść, wrogość – nigdy!

Żeby było jasne, powiedzieć jednak trzeba wyraźnie, że najbardziej niepokojący podział w narodzie nie idzie przez przynależność do tej lub innej partii, bo to jest sprawa wyboru dróg życia społecznego, ale niebezpieczny jest podział w wizji narodu, w tym, jak rozumiemy społeczność żyjącą między Odrą i Bugiem, jakie cele chcemy sobie wyznaczyć. Prawdziwie niebezpieczny jest podział w spojrzeniu na rolę rodziny, na moralność społeczną, rolę religii, wychowania, hierarchii wartości. Dlatego osłabieniem rodziny, krzywdą dla dziecka i poniżeniem kobiety byłaby ustawa o związkach partnerskich.

Trwa dziś wyraźna kulturowa tendencja do zawstydzania Kościoła, aby zneutralizować jego rolę społeczną, a nawet ograniczyć jego obecność

w życiu publicznym. Żywy Kościół, czyli my, wszyscy ochrzczeni, musimy mieć odwagę brać odpowiedzialność za własne winy, błędy i grzechy, czyli nawracać się nieustannie, ale z prawdziwych, a nie przypisywanych słabości i win. Domagając się uczciwości od innych, sami musimy być uczciwi. Jednak nawet własna słabość nie może nam zamykać oczu ani ust na zło i grzechy, które obserwujemy wokół nas. „Ty, nawróciwszy się, utwierdź braci swoich” – zachęcał Pan Jezus św. Piotra (Łk 22, 32).

Odpowiedzialność świeckich za wiarę i za świadectwo wierze dawane we wszystkich okolicznościach życia jest dziś niezwykle ważne. Trzeba naprawdę pamiętać, że ani chrześcijaninem, ani człowiekiem sumienia nie przestaje się być, przekraczając próg biura, urzędu, parlamentu czy ministerstwa.

Kościół w Polsce ma również zadanie otwarcia i współpracy z Kościołem na całym świecie, współpracy ekumenicznej z bratnimi Kościołami dla promocji prawdy o zbawieniu, które przyniósł Jezus, i dla ochrony słabych i zmarginalizowanych. *Caritas* i miłosierdzie, biedni, chorzy i opuszczeni, to są przecież od pierwszych stron Ewangelii „skarby Kościoła”.

Na zakończenie trzeba chyba postawić pytanie: Co zostało z posługi tych dwóch wielkich Pasterzy Kościoła w Polsce i na świecie? Jaka jest kondycja chrześcijaństwa dziś?

Posłużę się odpowiedzią wybitnego myśliciela, filozofa, cenionego w świecie znawcy marksizmu, który jako profesor UW znany był ze swego antyklerykalizmu. Powoli odchodził od swoich uprzedzeń, a w ostatnim wywiadzie–rzece, tuż przed śmiercią, prof. Leszek Kołakowski wyznał:

„Nie wiem co się stanie z chrześcijaństwem. Na razie nie jest ono w złym stanie (...). Są przecież prawdziwi chrześcijanie, którzy modlą się codziennie (...). Chcą unikać grzechów (...). Chrześcijaństwo jako modlitwa, to jest chyba esencja tej wiary (...). Jestem po stronie chrześcijaństwa, jestem przywiązany do tradycji chrześcijańskich, do wielkiej siły Ewangelii, Nowego Testamentu. Uważam to za fundament naszej kultury (...). Miałem w życiu wielu nauczycieli, którym wiele zawdzięczam, byli wśród nich ludzie wybitnie inteligentni, mądrzy (...), ale tylko Bóg może przeniknąć całe terytorium duszy, może o nas wiedzieć dokładnie wszystko” (*Czas ciekawy, czas niespokojny*, cz. 2, s. 95, 175n).

Tak, drodzy Bracia i Siostry, tylko Bóg może wypełnić głębię duszy człowieka, Ewangelia może być trwałym fundamentem twórczej kultury naszej Ojczyzny, Kościoła i Europy, a modlitwa chrześcijan to nie

jest czas stracony, to droga do przeniknięcia Bożą mocą naszych ludzkich działań. I dlatego dobrze, że dziś przyszliśmy tu się pomodlić i podziękować za tych dwóch wielkich Polaków, a także podziękować za ofiarne wsparcie budowy Centrum i Świątyni Opatrzności, która będzie upamiętniać życie i dzieło tych wielkich nauczycieli Kościoła i narodu. Amen.

BISKUP OPOLSKI

45.

HOMILIA ABPA ALFONSA NOSSOLA WYGŁOSZONA PODCZAS CZUWANIA PRZED BEATYFIKACJĄ JANA PAWŁA II 30 KWIETNIA 2011 R. NA GÓRZE ŚWIĘTEJ ANNY

Ukochani,

po 28 latach znowu Papiescy Pielgrzymi obu naszych diecezji na czele z naszymi Biskupami.

Chrześcijaństwo całego świata przeżywa niezwykle radośnie i dumnie Wielkanoc. O tym świadczy już chociażby tylko potęga naszej wielkanocnej pieśni „Alleluja! Żyw już jest śmierci Zwycięzyciel”.

Ta radosna дума jest w tym roku jednak szczególna i wyjątkowa. Oto na zakończenie Oktawy wielkanocnej Papież Benedykt XVI beatyfikuje, ogłasza błogosławionym swojego Poprzednika, a naszego Wielkiego Rodaka, Jana Pawła II. Ze względu na ten szczególny kontekst wielkanocny, paschalny tego historycznego, ogólnokościelnego wydarzenia, wolno nam będzie już zawsze patrzeć na Jana Pawła II jako na „Egzemplarycznego Człowieka Wielkanocnego”.

Bo każdy autentyczny chrześcijanin powinien właściwie stale usiłować być takim właśnie człowiekiem, człowiekiem wielkanocnym. Nie ma bowiem smutnego chrześcijaństwa. Przyjrzyjmy się przeto nieco bli-

zej samej tajemnicy wielkanocności i jej realizacji przez pontyfikat tegoż Paschalnego Papieża.

Wielkanoc to centralne święto chrześcijaństwa. Bowiem w Wielkanoc chodzi o sam sens orędzia Jezusa Chrystusa, Jego nauk i całego życia będącego przecież Ewangelią, Radosną Nowiną. Tekst wielkanocny, nawiązując do nauczania Apostoła Narodów, św. Pawła, mówi nam, że bez zmartwychwstania Chrystusa byłaby cała nasza wiara chrześcijańska bezsensowna, co oczywiście miałoby wpływ na życie chrześcijan. Wielkanoc właśnie to nasze życie zmienia istotnie, ponieważ jest ona wolnością, nadzieją, wspólnotą, radością i życiem.

I. Wielkanoc świętem wolności

Wielkanoc to święto wyzwolenia, które dotyczy całej ludzkości, wszystkich ludzi bez wyjątku. W ludzkim życiu istnieje wszakże tyle wielorakiej mroczności i ciemności, lęku i obawy, sporów i droczenia, przemocy i wojen, niesprawiedliwości i nienawiści. Wielkanoc oznacza, iż to wszystko nie odnosi zwycięstwa, wręcz przeciwnie. Te wielkopiątkowe doświadczenia zostają przewyciężone przez doświadczenie wielkanocne. Istnieje tyle samotności, chorób i śmierci. Ile rozczarowań i zgorzknień! Tak dużo głodu i nędzy na naszym świecie, tak wiele beznadziejności oraz sytuacji bez wyjścia. Wielkanoc oznacza, że tak stale być nie musi, że wyzwolenie jest możliwe.

Istnieje tyle rodzajów śmierci pośród naszego życia i nie tylko śmierci u kresu życia, lecz wciąż przecież coś w nas umiera, w naszych relacjach i uczuciach, w naszych nadziejach. Wielkanoc oznacza, że przeciwko małym i wielkim śmierciom pośrodku życia zostaje usiłowane coś nowego, powstaje, budzi się nowe życie jak zorza poranna po ciemnej nocy. W człowieku ma być rozbudzone przekonanie, iż dobroci należy bardziej zaufać aniżeli temu, co nas gnębi. Jeżeli w Wielkanocy istnieje wolność, musi ona mieć swój wyraz, musi ona na zewnątrz być skuteczna.

W to centralne chrześcijańskie święto nie chodzi tylko o głoszenie orędzia wolności. Darowana nam od Boga wolność musi być raczej przeżywana. Oznacza to po prostu protest przeciwko uciskowi i wrogości życia w świecie. Oznacza to nieodzowne sprzeciwienie się śmierci z powodu głodu, choroby i niesprawiedliwości, i zaangażowanie, i troskę o życie i wyzwolenie z tych wielkich i małych śmierci, wyzwolenie z przemocy i nienawiści. Chrześcijanie nie są bowiem tylko ludźmi protestującymi

przeciwko śmierci, ale przez swoje działanie przyczyniają się konkretnie do możliwości przewyciężenia także śmierci. Jeżeli chrześcijanie chcą serio świętować Wielkanoc, muszą wyprzedzać starania o świat, który wszystkim daje dobre szanse do życia, do nadziei na przemianę tej biedy. Kto działa w tym sensie i to nie wyłącznie tylko w samą Wielkanoc, ten żyje wielkanocnie, ten właśnie jest człowiekiem wielkanocnym.

Któż jak nie Jan Paweł II był od początku swego pontyfikatu naszym największym nauczycielem orędzia wielkanocności dla wszystkich ludzi świata. Jego słynne słowa: „Nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi!”, wypowiedziane na placu Świętego Piotra, wybrzmiały nawet jeszcze w dniu, kiedy odchodził na zawsze do Domu Ojca. Najbardziej zaś zaowocowały w krzewionym przezeń stale dziele cywilizacji miłości. Miłość jest bowiem najwyższym owocem wolności. Dlatego też decyduje ona o stworzeniu nas na Boży obraz i Boże podobieństwo i jako taka jest gwarancją naszej człowieczej godności i równocześnie Bożego Dzieciństwa.

Wolność ten „Papież z daleka” bardzo kochał. Dlatego też już w pierwszych swoich encyklikach, za Soborem Watykańskim II, opisywał strukturę tej właśnie zbawiennej cywilizacji, którą przeciwstawiał stale kulturze śmierci. Za naszym wieszczem narodowym Cyprianem Kamilem Norwidem przypominał jednak natarczywie, że „Wolność nie jest ulgą, ale trudem wielkości”. Nawet jego późniejsza encyklika choć nosi tytuł *Blask prawdy*, mówi też w dużej mierze o blasku wolności. A co najważniejsze, Papież nie poprzestał w tym względzie na samym tylko teoretycznym głoszeniu wolności, ale przyczynił się też do jej zewnętrznego uzyskania przez zniewolone kraje Europy Środkowowschodniej, zwłaszcza zaś kraje będące za tzw. „żelazną kurtyną”. Możemy dziś śmiało powiedzieć, iż to właśnie jego dzieło, słynna „Jesień ludów 1989 roku”. To on wyciągnął pierwszy kamień z muru berlińskiego dzielącego Europę na dwa narody. I tak zabłysło z wolna nad całą Europą upragnione światło wolności. Oby tylko nie zostało zgaszone przez pojmowanie tej wolności jako destruktywnej swawoli. Nasze *liberum veto*, które historycznie doprowadziło do tyłu klęsk, jakby nas przed tym szczególnie ostrzegało.

II. Wielkanoc świętem nadziei

Wielkanoc to święto niczym nieuwarunkowanej, bezgranicznej nadziei. Chrześcijańska nadzieja sięga bowiem poza świat i jako taka prze-

kracza ostatnią granicę. „Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień?” – woła dumnie Apostoł Narodów, podkreślając wielkanocne zwycięstwo nad śmiercią. Ludzie przeżywają wciąż różne granice: zazdrość, niemoc i różne słabości. Pomimo to stawiają na nadzieję. Żywią przekonanie, iż przyszłość przyniesie z sobą polepszenie ich życia. Wyciągają się niejako w kierunku końca ich ograniczeń i wszelkiego cierpienia, mają wbrew wszelkim rozczarowaniom nadzieję na zmianę ich życia. Ten, kto żywi nadzieję, może rzeczywiście stanąć naprzeciw rozczarowaniom z pewnym spokojem, ponieważ widzi przed sobą cel, który przewyższa wszelkie trudności i problemy. Nadzieja jest przeto uprzedzającą radością spełnienia i uzdrowienia, radością na udane i spełnione życie. Ludzie odczuwają wciąż od nowa, iż to wszystko nie jest do osiągnięcia z własnej mocy, bo za bardzo są ludzkie nasze zdolności ograniczone. Przede wszystkim nie jest człowiek w stanie niczego przedsięwziąć przeciwko ostatniej granicy, przeciwko śmierci. Nadzieja sięga przeto poza ludzką moc. Chrześcijanie wyznają nadzieję, a przecież nimi my wszyscy jesteśmy, opierając się na Bogu, który niesie w tajemniczy sposób nasze życie i który poprzez śmierć prowadzi ku nowemu życiu i ku wypełnieniu. Chrześcijańską nadzieją rozwijają swą odważną moc, bowiem ona stawia na przyszłość Boga z człowiekiem, z nami, ludźmi. Chrześcijanie, patrząc wstecz na wydarzenia, wiedzą, że spojrzenie w przeszłość jest także spojrzeniem w przyszłość, bo patrzeniem na darowane przez Boga ocalenie. Wielkanoc oznacza przeto życie jako ludzi nadziei, czyniący kroki w kierunku dobrej przyszłości.

Czyż nasz wielki Papież nie uczył nas przez cały czas naszego bycia wśród nas i dla nas, przy zbawiennej proegzystencji, także właśnie twórczej nadziei? Umiłował ją budzić u ludzi każdego wieku, ale zwłaszcza u młodych, będących w świecie także przyszłością Kościoła. Rozbudzał entuzjazm do wciąż nowego przekraczania progu nadziei. Specjalne dziełko przecież w tym względzie napisał i подарował Kościołowi. Stąd właśnie zainicjował radosne spotkania młodzieży całego świata, które po dziś dzień cieszą się niesłychanym wzięciem. Wystarczy na przykład zapytać o to starszych biskupów, którzy mogli jako świadkowie Kościoła w tych spotkaniach młodzieży świata uczestniczyć. Niejednokrotnie niezależnie od swego wieku dawali się też porwać młodzieżowemu entuzjazmowi, wołając radośnie z wszystkimi: Janie Pawle II, jesteś naszą radością!

III. Wielkanoc świętem radości

Wielkanoc jest także świętem radości, którą zmartwychwstanie Chrystusa niosło z sobą i ogarniało całą zatrwożoną i zmęczoną ludzkość. I to wcale nie dlatego, że ostatnie słowo nie należy do śmierci, ale przede wszystkim istnieje perspektywa poza granice śmierci. Że orędzie Jezusa o łaskawym Bogu nie skończyło się na krzyżu, ale znalazło w Chrystusowym zmartwychwstaniu swoje potwierdzenie. Radość, iż u kresu życiowej drogi Chrystusa nie stoją trwoga, lęk i rozpacz, ale zdumienie ze względu na Bożą interwencję, na potęgę Bożego miłosierdzia. A później następuje pochwała Boga tworzącego nowe życie, że właśnie moje życie spoczywa w dobrych rękach Boga.

Wiara chrześcijańska i wielkanocna radość należą ściśle do siebie. Ona ubogaca niezmiernie nasze życie. Musimy jednak pamiętać, iż ta wielkanocna radość musi trwać nie tylko w samą Wielkanoc, ale cały wielkanocny liturgiczny czas. Przede wszystkim niedziela jako dzień zmartwychwstania jest na przestrzeni całego roku kalendarzowego dniem świętą i wielkanocnej radości, i dlatego wyróżnia się w sposób szczególny spośród wszystkich dni tygodnia.

Marcin Luter zwykł był mawiać: „U nas jest w każdą niedzielę Wielkanoc, choć tylko raz w roku ją szczególnie świętujemy!” W Wielkanoc bowiem został odsunięty nie tylko kamień z Jezusowego grobu, ale na zawsze już też z wszystkich mroczności i ludzkich rozpaczy. Zmartwychwstanie to coś w rodzaju nowego stworzenia. Cała egzystencja chrześcijańska ma charakter wielkanocny. Istotne dla chrześcijan będzie zawsze znaczenie zmartwychwstałego Pana, stąd to miłe wołanie: „Radować się, bo Pan zmartwychwstał. Alleluja!”

Radością wielkanocną żył i wprost zawsze nią tryskał nasz umiłowany Papież. Stąd też tak Ignęli doń ludzie wszystkich stanów oraz zróżnicowanych kręgów kulturowych. Ta radość nie opuszczała go nawet w tragicznych sytuacjach. Zaraz przecież po zamachu na jego życie na placu św. Piotra w 1981 r., choć w bólach, stwierdził: „A jednak Pan Bóg kule nosi!” A potem z Polikliniki *Gemelli* pozdrawiał radośnie pielgrzymujących i pełnych zmartwień pielgrzymów. A w samym szpitalu odwiedzał chore dzieci, osoby starsze i niósł im radość i pociechę. Nie tylko niósł strapionym ludziom orędzie radości, ale upominał się też o udęczonech, zniewolonych i upokorzonych na całym świecie. On zdawał sobie jasno

sprawę z faktu, iż czyny miłości są widzialnym i odczuwalnym ciałem wielkanocnej wiary. Zresztą, ile radości i pocieszenia niósł w czasie swoich apostoelskich pielgrzymek do naszej ojczyzny, zwłaszcza wtedy, kiedy jeszcze systemowo, politycznie i ideologicznie była zniewolona. Trudno byłoby nam po prostu wskazać w najnowszej historii na bardziej wielkanocnego człowieka.

IV. Wielkanoc świętem wspólnoty

Wielkanocna wiara prowadzi też do wspólnoty, bo Wielkanoc to także święto wspólnoty. Wielkanoc scala wierzących. Wielkanoc daje perspektywę. Wielkanoc otwiera szeroko horyzonty ludzkiej historii każdego z nas. Kościół jako wspólnota ludu i wspólnota wierzących w Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego była zawsze też największą troską Jana Pawła II jako Pasterza powszechnego Kościoła. Całe jego apostoelskie nauczanie, zwoływane zwyczajne i nadzwyczajne Synody Biskupów poszczególnych kontynentów świata, miały na uwadze jego szczególnie zatroskanie o cały Kościół jako o wspólnotę Ludu Bożego.

Dialog pojmował Papież jako język macierzysty ludzkości, bo on pomaga z wrogów czynić przeciwników, a przeciwników przekształcać w przyjaciół. Dialog międzyreligijny, dialog ekumeniczny, bo ekumenizm to był dla niego drogą Kościoła i imperatywem chrześcijańskiego sumienia. Także jedność etnicznie pojmowana, jedność etniczna zróżnicowanych członków całego Ludu Bożego w różnych zakątkach świata leżała mu głęboko na sercu. Pamiętał również o sytuacji na naszej ukochanej Ziemi Śląskiej, zwłaszcza Śląska Opolskiego. Dlatego też jego orędzie na Światowy Dzień Pokoju w 1989 r. zostało zatytułowane: *Poszanowanie mniejszości – warunkiem pokoju*. A w dniu swoich Papieskich odwiedzin naszej Góry Ufnej Nadziei i Modlitwy zatytułował swoje przemówienie: *Ziemia ta potrzebuje wielorakiego pojednania*. A dzisiaj? Jakie to smutne, gdy nasz Sejmik nie jest w stanie zdobyć się na wspólną uchwałę nawet w odniesieniu do ludzi tutaj, na Górze Świętej Anny, zmarłych kilkadziesiąt lat temu. Kiedy Ojciec Święty w 1983 r. w dniu 21 czerwca tu do nas zawitał, wylądował niedaleko pomnika Powstańców Śląskich. Kiedy już razem jechaliśmy w *papamobile*, zapytał mnie: „Powiedz mi szczerze, bo ja mam też w swojej homilii jedno zdanie o powstańcach śląskich, czy można je spokojnie powiedzieć?” Powiedziałem: „Proszę Ojca Świętego można, śmiało, ale trzeba pamiętać, że na tym samym miej-

scu, gdzie dziś stoi pomnik Powstańców Śląskich, do 1945 roku stał pomnik powstańców tej drugiej strony. Śląsk bowiem zawsze był «Ziemią pod Krzyżem». I wtedy Ojciec Święty po krótkim namyśle powiedział: „W takim razie będziemy dzisiaj w sposób szczególny pamiętać o wszystkich, którzy tutaj oddali swoje życie”. Popatrzcie, jaka wielkość mądrości tego Pasterza świata. Nie dajmy się poróżnić. Osiągnęliśmy w dziedzinie pojednanej różnorodności tak wiele. Ale to różnienie się dotyczy dzisiaj właściwie całego naszego kraju, całej Ojczyzny. Wykorzystajmy dzisiejszy dzień i jutrzejszy, błagając Papieża, który jutro będzie już oficjalnie ogłoszony „błogosławionym”, żeby wstawiał się za nami u Boga, który jest pokojem, scaleniem i radością.

V. Wielkanoc świętem życia

Chciałbym jeszcze wspomnieć o jednym aspekcie, a mianowicie, że Wielkanoc jest świętem życia. Jego troska o cywilizację miłości nie była przecież niczym innym jak autentyczną troską o cywilizację życia. Jak on zabiegał i bronił życia od naturalnego poczęcia aż do naturalnej śmierci.

Trzeba też jeszcze koniecznie pamiętać o jego zawołaniu *Totus Tuus* – „Cały Twój” o Maryjo. Chodzi bowiem o Matkę naszego Pana, a więc o Matkę naszego i świata całego Odkupiciela, chodzi o *Redemptoris Mater*.

Kończąc, można stwierdzić, że nie powinniśmy się dziwić, iż tak wielki humanista zostaje ogłoszony błogosławionym. Im bowiem ktoś staje się bardziej człowiekiem, tym samym też staje się bardziej Bożym. Gorbaczow po spotkaniu z Papieżem Janem Pawłem II, choć sam jest niewierzącym, stwierdził: „Nigdy jeszcze nie spotkałem w życiu większego humanistę nad tego Papieża”. Coś podobnego było po spotkaniu z obecnym Papieżem Benedyktem XVI. A jak powinniśmy się stawać człowiekiem? Tego musimy się uczyć od samego Boga, który w Boże Narodzenie udzielił nam w Betlejem tej pogłądowej i na zawsze już aktualnej lekcji w naszym coraz to bardziej odczłowieczającym się świecie. Naśladowanie Syna Bożego w procesie humanizacji własnej i innych, w ciągłym dalszym uczłowieczaniu się, to też najistotniejsza droga do świętości. Świętość bowiem to wcale nic ponadziemskiego. Do niej zostaliśmy wszyscy już w samym akcie stworczym nie tylko powołani, ale wprost przeznaczeni. Człowiek rodzi się bowiem za zgodą Boga z miłości, przez miłość się uczłowiecza i ku wiekuistej miłości przez

całe życie zmierza. A sama świętość to po prostu miłość, która osiągnęła swą pełnię. Skoro mógł ją osiągnąć „Ktoś z nas”, z tej samej ojczy-
stej gliny, co my, uczyniony, dlaczego nie moglibyśmy też i my pójść
w jej kierunku?

Błogosławiony Ojciec Święty Jan Paweł II, wyjednaj nam swoim
wstawiennictwem u Tego, który sam jeden jest naprawdę samą świę-
tością, tę najbardziej humanistyczną łaskę. Błagamy cię, Ojciec Święty,
módl się za nami. Amen.

46.

**HOMILIA BPA ANDRZEJA CZAI
WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW. DZIĘKCZYNNIEJ
ZA BEATYFIKACJĘ JANA PAWŁA II
1 MAJA 2011 R. W KATEDRZE OPOLSKIEJ**

Kochane Dzieci, droga Młodzieży.

Siostry i Bracia w Chrystusie Panu.

Drogie Siostry Zakonne.

Drodzy Współbracia Kapłani.

Wszyscy Czyciele Błogosławionego Jana Pawła II.

Najistotniejsze wezwanie dzisiejszej liturgii drugiej Niedzieli Zmar-
twychwstania Pańskiego, która wieńczy Oktawę Wielkiej Nocy, zawarte
jest w słowach Jezusa „Nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym”. Nato-
miast orędzie nas krzepiące niosą słowa Chrystusowego błogosławień-
stwa „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Jedno i drugie
– wskazane wezwanie i wskazane pokrzepienie – wyrasta z zawartego
w dzisiejszej ewangelii objawienia Bożego Miłosierdzia, o którym bło-
gosławiony Jan Paweł II pisał w swej encyklice *Dives in misericordia*, że
oznacza szczególną potęgę miłości, która jest większa niż grzech i nie-
wierność ludu wybranego.

Pokazując swe rany, przebite ręce i bok, Jezus uświadamia nam, przy-
pomina, że zostały Mu zadane przez nas, ludzką ręką, a właściwie naszymi
występkami, naszymi grzechami. Nie żywi jednak do nikogo z nas

urazy. Swoją zyczliwość, więcej, swoją miłość do nas wyraża w dwukrotnym pozdrowieniu apostołów *Szalom*, które na język polski tłumaczymy „Pokój wam”. Jednak treść pozdrowienia jest bogatsza. Wyraża ofertę wszelkiego dobra dla nas. W odpowiedzi na to, cośmy uczynili, oferuje nam obfitość dóbr niebieskich. Skazaliśmy Go na śmierć i ukrzyżowali, a On oferuje nam swego Ducha: „Weźmijcie Ducha Świętego” – powiada nam i przekazuje apostołom moc odpuszczania grzechów. Trudno się więc dziwić, że nasz papież, wielki apostoł Bożego Miłosierdzia, z liturgią tej właśnie dzisiejszej niedzieli, Niedzieli Białej, związał świętowanie Bożego Miłosierdzia. Stojąc pośród swoich uczniów, Zmartwychwstały objawił ogrom tajemnicy Bożego Miłosierdzia, ale też od razu zaapelował o wiarę. Można powiedzieć: raz jeszcze, bo przecież stale starał się budzić wiarę w sercach ludzi swoim słowem i dokonując rzeczy wielkich.

Nade wszystko zależało Jezusowi na tym, pielgrzymując po ścieżkach ziemi palestyńskiej, by człowiek uwierzył, by otworzył swe serce na Boga. Bo jakże inaczej obfitość Bożego obdarowania może się stać udziałem rodzaju ludzkiego. Bóg nie skąpi nikomu swego miłosierdzia. Tak nas umiłował, że Syna swego Jednorodzonego dał, ale potrzeba w sercu wiary, by tego Syna przyjąć, by miłością miłosierną nie wzgardzić, jej nie zostawić. Bez wiary niepodobna podobać się Bogu, bo jakże Go zadowolić, kiedy On chce w nas zamieszkać, a nasze serce zamknięte? Dlatego Jezus zlecił Piotrowi nade wszystko misję utwierdzenia braci w wierze.

Mając tego świadomość, Papież Jan Paweł II od samego początku starał się budzić w sercach naszych wiarę. Utkwiły nam mocno te zasadnicze słowa zaraz dosłownie z pierwszych chwil: „Nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi!” Wasze serca otwierajcie Panu, miłości Chrystusa. Apelował do nas stale, byśmy byli ludźmi wiary. To orędzie przychodziło z Rzymu i to orędzie brzmiało tu na naszej ziemi ilekroć do nas przybywał, także tu – na naszej śląskiej ziemi. I na Górze Świętej Anny i w Gliwicach brzmiał apel, wołanie o to, byśmy byli ludźmi żywej wiary. Na różne sposoby mówił o wartości i znaczeniu wiary w ludzkim życiu. Byśmy się nie dali zwieść i nie ulegli różnym naciskom w formie deprecjonowania i lekceważenia wiary w świecie, wyśmiewania jej i uznawania za przejaw braku należytego używania rozumu.

Dziś, gdy wiarę chce się zepchnąć do kruchty, ograniczyć do sfery prywatności, papieskie orędzie, czyli wołanie o to, byśmy byli ludźmi wiary, jest ciągle bardzo aktualne. Po dawnych wiekach nieoświeconej

wiary, co gorzko owocowało choćby zasadą „ogniem i mieczem”, przyszło nam żyć w epoce przemądrzałego rozumu. I dlatego niezwykle cennym dla nas pouczeniem są pierwsze słowa papieskiej encykliki *Fides et ratio*: „Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy”. Integralny nasz rozwój duchowy domaga się wiary oświeconej rozumem i rozumu oświeconego wiarą. Wiara pozwala bowiem zobaczyć więcej, widzieć szerzej i głębiej, co tak wyraźnie objawia nam zwłaszcza liturgia wielkanocnej oktawy, jak mogliśmy w tym tygodniu, który mija, słyszeć. Niewiasty i uczniowie rozpoznawali Zmartwychwstałego rozumem oświeconym wiarą, „gdy pisma wyjaśniał”, a także „przy łamaniu chleba”. Nie wystarczył pusty grób i epifanie, czyli te różne formy ukazywania się Chrystusa. Rozum był bezradny.

My też przekonywaliśmy się przez ten cały rok o bezradności rozumu. Gdy nie włączaliśmy tu i tam wiary i gdy w świetle tej wiary nie przyjmowaliśmy Ewangelii, albo zbyt lekko, po swojemu, jak bardzo byliśmy nieraz pogubieni. Jeszcze bardziej jednak, powiedzmy to szczerze, bardziej niż swoim nauczaniem błogosławiony Jan Paweł II przywrócił nam wiarę w Chrystusa i przywraca ją swoim życiem. Zawdzięczamy mu wspańnięte świadectwo mocy, siły wiary w życiu człowieka. Składa się nań siła rozmodlenia, wręcz takiego zatopienia w Bogu na modlitwie, świadectwo całkowitego zawierzenia Bogu swego życia i posługiwania, nieraz wbrew nadziei, wbrew temu, co przychodziło jak tsunami z różnych stron świata, a nade wszystko świadectwo męznego dźwignia krzyża cierpienia, gdy, jak wspomniał dziś Papież Benedykt XVI, pozostał skałą, opoką, mimo iż Pan pozbawiał go stopniowo wszystkiego. Doznawał tej kenozy, ogołocenia, które najpierw podjął sam Pan i Nauczyciel.

Dlatego gdy dziś radujemy się z wyniesienia Jana Pawła II na ołtarze, gdy dziękujemy Bogu za tak bardzo naszego Orędownika, za świadectwo jego życia i zastanawiamy się zarazem, jak podjąć jego dziedzictwo słowa i czynu, od czego zacząć, za podpowiedzią dzisiejszej liturgii Bożego słowa pierwszym, co przychodzi na myśl, jest troska o naszą wiarę, o jej rozwój, o jej przekaz pokoleniom, które po nas idą. Od jakości naszej wiary zależy owocność naszego czerpania z Bożego miłosierdzia. Od szerokości otwarcia naszego serca na Jezusa zależy nasze czerpanie z obfitości Bożego miłosierdzia; również „jutro” tego, co będzie między nami, w naszych rodzinach, w naszym społeczeństwie, w naszym Kościele.

Z ust św. Piotra w dzisiejszym drugim czytaniu te słowa padły, słyszemy cenne wskazanie „Wierzycie w Jezusa chociaż nie widzieliście Go”. I to jest prawda o nas tu zgromadzonych. Nie widzieliśmy Jezusa, wierzymy Weń. Chodzi jednak o to, by w naszej wierze chrześcijańskiej trwać i ją rozwijać. „Wierząc – oznajmia nam dalej św. Piotr – ucieszy się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary, zbawienie dusz”. Przypuszczam, że to samo zapewnienie chętnie by nam przekazał błogosławiony Jan Paweł II. A może wręcz tak trzeba by powiedzieć, przekazuje nam z okien Domu Ojca: „Ucieszy się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary, zbawienie dusz”.

Co więcej, fragment z Dziejów Apostolskich, dzisiejsze z kolei pierwsze czytanie, zwraca nam uwagę na owocowanie wiary już za naszego życia na ziemi, w tym doczesnym pielgrzymowaniu. Słyszymy wymowną relację o życiu pierwszych chrześcijan. „Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby. Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca. Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do nich życzliwie. Pan zaś przymnażał im tych, którzy dostępowali zbawienia” (Dz 2, 44-48). Treść relacji brzmi nam wręcz niewiarygodnie, jak założenia jakiejś utopijnej teorii. Wiara czyni jednak cuda, rzecz jasna nie w znaczeniu wyzwolenia od wszelkich trudnych uwarunkowań ludzkiej natury i świata.

Z innych opisów Dziejów Apostolskich dowiadujemy się, że w pierwszych wspólnotach chrześcijańskich też były trudne sprawy. Wiara jednak umożliwia inne widzenie sensu i wartości życia, otwiera na świat niedostępny ludzkim władzom poznawczym, świat Boży, mówimy: Królestwo Boże w tym świecie. Bez wiary pokój Zmartwychwstałego, Jego Duch mogą być niejako roztrwonione. Daje nam pokój swego Ducha, daje nam swoje życie, ale można je roztrwonić. Dopiero w optyce wiary objawia się nam wartość Bożych darów ponad dobra tego świata. I wtedy się ich pragnie. Wtedy człowiek z radością przyjmuje to, co Bóg daje, Jego pokój, Jego Ducha, Jego miłość miłosierną. A to jakże wspaniale owocuje. Potwierdzeniem jest żywot błogosławionego Jana Pawła II.

Kiedy więc dzisiaj przychodzi na myśl pytanie *Quo vadis, Polonia?*, był ten napis także dzisiaj tam w Rzymie na jednym z transparentów, i gdy nieco nas martwi jutro naszego życia w naszym społeczeństwie, w na-

szym Kościele, otrzymujemy od Boga dar niebios, wielki dar niebios wraz z całym dziedzictwem myśli, słowa i czynu, świadectwa wiary. Prośmy, prosimy Błogosławionego Jana Pawła II, by orędowną za nami i wyjednał nam nade wszystko łaskę żywej wiary. Wpatrujemy się w przykład jego męznego świadectwa i weźmy też sobie mocno do serca te słowa, które kierował do nas przed 28 laty na Górze Świętej Anny: „Synowie i córki tej Ziemi! Nie przestawajcie żyć tą wiarą, że Bóg zesłał Syna swego zrodzonego z Niewiasty, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo, synostwo Boże. Nie przestawajcie nigdy wołać do Boga Abba–Ojczy”. I prosimy też często: Błogosławiony Janie Pawle II, módl się za nami. Amen.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

BEATYFIKACJA JANA PAWŁA II PRZEŻYWANA W RZYMIE

Dnia 14 stycznia 2011 r. papież Benedykt XVI ogłosił datę beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II na niedzielę 1 maja 2011 r. W tym dniu przypadała II Niedziela Wielkanocna, którą Jan Paweł II nazwał dodatkowo Niedzielą Miłosierdzia Bożego. Następnego dnia po ogłoszeniu daty beatyfikacji rozpoczęły się przygotowania do przeżycia tej uroczystości. Czwartkowe Eucharystie w języku polskim przy grobie Jana Pawła II w Grotach Watykańskich stały się swego rodzaju formą duchowego przygotowania do beatyfikacji. Zawsze gromadziły ok. 50 kapłanów w koncelebrze i około 100-osobową grupę wiernych. Ostatnia Msza przy grobie w podziemiach została odprawiona w czwartek 28 kwietnia.

W piątek 29 kwietnia podniesiono z grobu trumnę z ciałem Jana Pawła II w Grotach Watykańskich i nie otwierając jej złożono w podziemiach przed grobem św. Piotra Apostoła, gdzie znajdowała się do zakończenia Mszy beatyfikacyjnej 1 maja. Po podniesieniu trumny wczesnym ran-

kiem w sobotę 30 kwietnia niektórzy kapłani i wierni mogli na krótką chwilę podejść do tego miejsca na modlitwę, aby w ciszy klęczeć przed drewnianą trumną Sługi Bożego i oddać cześć jego doczesnym szczątkom.

1. 30 kwietnia – czuwanie modlitewne przed beatyfikacją

W przeddzień beatyfikacji, 30 kwietnia, na terenie antycznego stadionu *Circo Massimo* odbyło się wieczorne czuwanie modlitewne – od godz. 20.00 do 22.30. Zgromadziło się w tym miejscu wiele tysięcy uczestników uroczystości beatyfikacyjnych, zwłaszcza młodych. Zorganizowane zostało przez diecezję rzymską, której Jan Paweł II był biskupem. Czuwanie poprowadził kard. Agostino Vallini, papieski wikariusz dla diecezji rzymskiej.

Na początku atmosfera na *Circo Massimo* przypominała Światowe Dni Młodzieży, choć tym razem także z udziałem wielu dorosłych. Zgromadzeni na czuwaniu modlitewnym przygotowującym do beatyfikacji Jana Pawła II wymachiwali swoimi narodowymi flagami, wśród których przeważały polskie, ale widać też było portugalskie, brazylijskie, hiszpańskie, francuskie, libańskie czy włoskie. Młodzież machała też wielkimi, żółtymi, sztucznymi „dłońmi”.

Widać było transparenty z nazwami miejsc, z których pochodzili pielgrzymi. Niektóre z nich zapewniały także o miłości lub choćby przywiązaniu do osoby papieża Polaka. Każde pojawienie się jego twarzy na wielkich ekranach ustawionych wokół podium sceny wywoływało owacje i entuzjastyczne okrzyki zebranych. W dłoniach trzymali oni płonące świece, których płomienie rozświetlały mrok zapadającej nocy, tworząc niezapomnianą atmosferę tego wieczoru.

Scena, na której siedzieli kardynałowie i przedstawiciele diecezji rzymskiej, w tym postulator procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II, ks. prałat Sławomir Oder, ozdobiona była powiększoną reprodukcją ikony Matki Bożej *Salus Populi Romani* (Zbawienie Ludu Rzymskiego) – patronki Wiecznego Miasta, towarzyszącej od lat kolejnym Światowym Dniom Młodzieży. Z boku zaś umieszczono wielkie zdjęcie Jana Pawła II z dłonią wzniesioną w geście pozdrowienia.

Z czasem, za sprawą świadectw i pieśni, atmosfera coraz bardziej się wyciszała, aż do premierowego odśpiewania hymnu do bł. Jana Pawła II, po którym rozpoczęło się maryjne czuwanie modlitewne. Podczas

tęgo czuwania specjalny telemost połączył na modlitwie różańcowej antyczny stadion w Rzymie z sanktuariami w: Krakowie-Łagiewnikach (Bożego Miłosierdzia), Guadalupe (Meksyku), Kawekamo-Bugando (Tanzania), Harissa (Liban) oraz Fatimie (Portugalia). Rozważania różańcowych tajemnic światła odczytywano w sześciu językach: po włosku, francusku, angielsku, niemiecku, hiszpańsku i polsku. Modlitwie w każdym z nich towarzyszyły następujące intencje: młodzież, rodzina, ewangelizacja, nadzieja i pokój oraz Kościół. Na zakończenie Benedykt XVI, łącząc się za pośrednictwem telewizji, odmówił modlitwę końcową, po czym udzielił wszystkim zgromadzonym apostolskiego błogosławieństwa. Spotkanie przy zapalonych przez młodzież lampionach zakończono modlitwą *Salve Regina*. Śpiewami i okrzykami: *Giovanni Paolo* młodzi ludzie opuszczali *Circo Massimo*. W nocy z soboty na niedzielę w centrum Rzymu otwartych było osiem kościołów, w których przez całą noc trwało czwanie, wspólne śpiewy i czytanie tekstów Jana Pawła II.

2. 1 maja – Msza św. beatyfikacyjna

Papież Benedykt XVI w uroczysty sposób ogłosił w dniu 1 maja Jana Pawła II błogosławionym. We Mszy św. na placu św. Piotra w Watykanie oraz na przylegających do niego ulicach uczestniczyło blisko 1,5 mln wiernych, w tym kilkadziesiąt tysięcy Polaków. Mszę poprzedziło rozpoczynające się o 9.00 godzinne przygotowanie do liturgii, podczas którego odmówiona została Koronka do Miłosierdzia Bożego, zakończona pieśnią *Jezu, ufam Tobie*.

Zanim rozpoczęła się Msza, zamknięta trumna ze szczątkami Jana Pawła II, wyjęta w piątek z grobu w Grotach Watykańskich i ustawiona przed grobem św. Piotra, została przeniesiona do Bazyliki i umieszczona przed ołtarzem Konfesji św. Piotra.

Wraz z papieżem Mszę koncelebrowali kardynałowie oraz jeden tylko arcybiskup – Mieczysław Mokrzycki ze Lwowa. Uczyniono dla niego wyjątek jako dla byłego sekretarza polskiego papieża.

Podczas Mszy beatyfikacyjnej na placu św. Piotra papież Benedykt XVI wygłosił po łacinie formułę beatyfikacji, ogłaszającą, że Czcigodny Sługa Boży Jan Paweł II, papież, od tej chwili będzie nazywany błogosławionym, a jego święto obchodzone będzie 22 października każdego roku.

Po wygłoszeniu przez Benedykta XVI formuły beatyfikacji Jana Pawła II do ołtarza na placu św. Piotra przyniesiono relikwiarz z ampułką zawierającą jego krew. Relikwiarz przyniosły dwie zakonnice, których życie było w szczególny sposób związane z polskim papieżem. To polska siostra sercanka, Tobiana Sobótko, która pracowała w papieskim apartamencie i towarzyszyła Janowi Pawłowi II do ostatnich chwil jego życia, a także Marie Simon-Pierre ze zgromadzenia Małych Sióstr Macierzyństwa Katolickiego. Jej niewytlumaczalne z medycznego punktu widzenia nagłe wyzdrowienie z zaawansowanej choroby Parkinsona w czerwcu 2005 r., a więc dwa miesiące po śmierci papieża, uznano za cud, przypisywany jego wstawiennictwu.

Następnie na fasadzie Bazyliki św. Piotra odsłonięte zostało zdjęcie portretowe papieża wykonane przez fotografa z Rzymu Grzegorza Gałązkę w 1989 r. Zdjęcie pochodzi z czasów, gdy Jan Paweł II miał 69 lat, ubrany jest w czerwony płaszcz, a zostało zrobione podczas wizyty w jednej z rzymskich parafii.

Zaraz po ogłoszeniu Jana Pawła II błogosławionym na placu św. Piotra zapanowała euforia. Wierni bili brawo i krzyczeli *Giovanni Paolo!* Nad głowami zebranych falowały setki tysięcy flag. Po chwili na wezwanie komentatora, aby podczas Mszy św. wyciszyć się i opuścić flagi, milionowa rzesza wiernych rzeczywiście wyciszyła się. Szczególnie to wyciszenie i modlitewny charakter Eucharystii można było doświadczyć po homilii Benedykta XVI i po Komunii św.

Na zakończenie Mszy św. beatyfikacyjnej na placu św. Piotra papież pozdrowił pielgrzymów w kilku językach, m.in. po polsku. Do Polaków wypowiedział takie słowa: „I wreszcie swe najgorętsze pozdrowienie kieruję do wszystkich pielgrzymów – zgromadzonych tu, na placu św. Piotra, na przylegających ulicach i w różnych innych miejscach Rzymu – i tych, którzy łączą się z nami za pośrednictwem radia i telewizji, których szefowie i pracownicy nie szczędzą wysiłku, aby umożliwić także tym, którzy są daleko, udział w tym wielkim dniu. Szczególne pozdrowienie niech dotrze do chorych i osób starszych, z którymi nowy Błogosławiony czuł szczególną bliskość. A teraz w duchowej łączności z Błogosławionym Janem Pawłem II zwracamy się z synowską miłością do Najświętszej Maryi Panny, powierzając Jej – Matce Kościoła – drogę całego Ludu Bożego”.

Po zakończeniu Mszy św. beatyfikacyjnej na placu św. Piotra Ojciec święty Benedykt XVI wszedł do Bazyliki i poszedł bezpośrednio do trumny z relikwiami bł. Jana Pawła II. Za nim szli kardynałowie koncelebrujący liturgię. W tym czasie brzmiał dzwon bazyliki, ten sam, który 2 kwietnia 2005 r. ogłaszał światu śmierć papieża Jana Pawła II. Przed znajdującą się na niewielkim podwyższeniu, otoczoną kwiatami, trumną, na której złożono otwartą księgę Ewangelii, Ojciec Święty uklęknął i modlił się przez kilka minut, kardynałowie zaś stali za jego plecami. Następnie do papieskiej trumny podchodzili kardynałowie. Żegnając się znakiem krzyża, dotykali jej, a wielu ją całowało. Dłuższą chwilę zatrzymał się przy niej abp Mieczysław Mokrzycki, który przez ostatnie 10 lat życia Jana Pawła II był jego drugim sekretarzem. W tym czasie papież udał się do kaplicy Piety, gdzie pozdrowił oficjalne delegacje przybyłe na beatyfikację. One też miały potem możliwość oddania hołdu nowemu błogosławionemu przy jego trumnie. Przed trumną kryjącą doczesne szczątki Jana Pawła II, które w dniu beatyfikacji stały się jego relikwią, mogli się modlić wszyscy, którzy weszli do Bazyliki św. Piotra do wieczora 2 maja.

3. Msza dziękczynna za beatyfikację

Na placu św. Piotra zgromadziło się rankiem 2 maja ponad 150 tys. pielgrzymów z całego świata na Mszy dziękczynnej za beatyfikację Jana Pawła II. Nad głowami falowały głównie polskie flagi i transparenty. W Eucharystii, której przewodniczył Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej kard. Tarcisio Bertone, uczestniczyło kilkuset biskupów (w tym 70 polskich) i kardynałów oraz tysiące kapłanów. Na ołtarzu znajdowały się relikwie krwi bł. Jana Pawła II, a na frontonie bazyliki – jego portret beatyfikacyjny.

Mszę św. na placu św. Piotra poprzedziła recytacja poezji Karola Wojtyły w różnych językach, zaś oprawę muzyczną uroczystości zapewniła Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia w Katowicach wraz z chórami. W uroczystości wziął udział m.in. prezydent Bronisław Komorowski z małżonką, prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz oraz polscy parlamentarzyści. Obecny był cały korpus dyplomatyczny akredytowany przy Stolicy Apostolskiej.

Ogłoszenie Jana Pawła II błogosławionym kard. Stanisław Dziwisz w swoim wstępnym słowie nazwał „darem zbytnie wielkim, by można by-

ło wyrazić to, co odczuwa cały Kościół i co czują nasze serca”. Wyraził wdzięczność Benedyktowi XVI za podtrzymywanie żywej pamięci o nowym błogosławionym od chwili, gdy Jan Paweł II „powrócił do Domu Ojca”. Metropolita krakowski przypomniał, że bł. Jan Paweł II przez cały swój pontyfikat spotykał się na placu św. Piotra z pielgrzymami z całego świata. „Nigdy nie zapomnimy, że trzydzieści lat temu na tym placu przelał krew za Chrystusa” – dodał.

Przypomniał też, że „sześć lat temu, w dniu pogrzebu Jana Pawła II, potężny wiatr zamknął księgę złożoną na jego trumnie. Dzisiaj ponownie otwieramy księgę jego życia, by ją odczytywać, by uczyć się z niej mądrości i świętości (...) sprawując tę Mszę św. według formularza przewidzianego na wspomnienie Błogosławionego Jana Pawła II, w jakimś stopniu inaugurujemy jego publiczny kult” – powiedział.

Kard. Tarcisio Bertone w swej homilii wezwał, abyśmy nie tylko czcili nowego Błogosławionego, ale z pomocą łaski Bożej szli za jego nauczaniem i za jego przykładem. „Dziś dziękujemy Panu, że dał nam Pasterza takiego jak Jan Paweł II. Pasterza, który umiał odczytywać znaki obecności Boga w ludzkiej historii. Pasterza, który zakorzenił w sobie poczucie misji, zaangażowania w ewangelizację, głoszenia słowa Bożego wszędzie, obwieszczania go na dachach” – kontynuował Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej. „Sklądamy dzięki Panu, że dał nam Świadka takiego jak on, tak wiarygodnego, tak przejrzystego, który uczył nas, jak należy przeżywać wiarę i bronić chrześcijańskich wartości, począwszy od życia, bez kompleksów, bez lęków. Jak należy dawać świadectwo wiary z odwagą i konsekwencją, przekładając ewangeliczne Błogosławieństwa na codzienne doświadczenie” – mówił dalej. Podkreślił, że dzięki wierze wyrażającej się przede wszystkim w modlitwie Jan Paweł II był autentycznym obrońcą godności każdej istoty ludzkiej, a nie po prostu bojownikiem ideologii polityczno-społecznych.

Jego zdaniem, Jan Paweł II był „papieżem, który umiał nadać Kościołowi katolickiemu nie tylko powszechną perspektywę i autorytet moralny na płaszczyźnie światowej nigdy dotąd niespotykanej”, ale ponadto „wizję bardziej duchową, bardziej biblijną, bardziej skupioną na słowie Bożym”. A przy tym podjął dzieło nowej ewangelizacji, wzmocnił więzi ekumeniczne i między religiami, a także odnalazł drogi owocnego dialogu z nowymi pokoleniami.

Na koniec kard. Bertone powtórzył wezwanie, jakie Benedykt XVI skierował w pierwszą rocznicę śmierci Jana Pawła II: „Słyszemy wielokrotnie powtarzane przez niego zachęty, aby bez lęku postępować drogą wierności Ewangelii, by być zwiastunami i świadkami Chrystusa w trzecim tysiącleciu. Powracają nam na pamięć jego nieustające wezwania, by wielkodusznie współpracować w tworzeniu bardziej sprawiedliwej i solidarnej ludzkości, by być twórcami pokoju i budowniczymi nadziei”. Na koniec watykański Sekretarz Stanu jeszcze raz pozdrowił obecnych rodaków Jana Pawła II, Episkopat Polski, prezydenta Bronisława Komorowskiego i innych przedstawicieli polskich władz.

Po zakończeniu Ofiary eucharystycznej większość wiernych udała się do Bazyliki św. Piotra, aby w ciszy pomodlić się przy trumnie Jana Pawła II, wystawionej w jej centrum tuż przy Konfesji św. Piotra. Tysiące wiernych „przeplęwało” tam nieprzerwanie od chwili beatyfikacji. Według informacji, nowemu Błogosławionemu oddało hołd ponad 250 tys. osób.

Druga Msza dziękczynna za beatyfikację Jana Pawła II w Rzymie została odprawiona w przypadającą we wtorek 3 maja 2011 r. uroczystość Matki Bożej Królowej Polski w Bazylice *Santa Maria Maggiore* (Matki Bożej Większej). Eucharystia miała charakter polskiego dziękczynienia duchowieństwa i wiernych, którzy przybyli na beatyfikację do Rzymu. Przewodniczył jej kard. Stanisław Dziwisz. Podczas Mszy, w której udział wzięli przedstawiciele polskiego duchowieństwa z Watykanu, Wiecznego Miasta i polscy hierarchowie oraz delegaci Polonii z całego świata, prymas Józef Kowalczyk powiedział w kazaniu: „Błogosławiony Jan Paweł II jest wielkim darem: dla Polski, dla Europy, dla świata, dla Kościoła”.

4. Nowe miejsce złożenia doczesnych szczątków bł. Jana Pawła II

Ciało Jana Pawła II zostało przeniesione do grobu bł. Innocentego XI. Prawie równocześnie z ogłoszeniem daty beatyfikacji Jana Pawła II w Bazylice watykańskiej rozpoczęły się prace związane z przeniesieniem jego ciała z Grot Watykańskich do kaplicy św. Sebastiana (między *Pietą* Michała Anioła a kaplicą Najświętszego Sakramentu). Nazwa kaplicy pochodzi od mozaiki nad ołtarzem, przedstawiającej męczeńską śmierć św. Sebastiana, a jej wystrój jest dziełem Piotra z Cortony, który, zdaniem znawców, objawił tutaj cały swój talent. Ciało nowego błogosławionego

zajmuje miejsce pod mensą ołtarza, gdzie spoczywały doczesne szczątki bł. Innocentego XI. Te natomiast zostały przeniesione pod ołtarz Przemienienia Pańskiego po lewej stronie bazyliki.

Papieża Innocentego XI, którego pontyfikat przypadł na lata 1676–1689, i Jana Pawła II łączy jednak nie tylko pochówek w kaplicy św. Sebastiana. W 1683 r. ogromna armia turecka stała pod Wiedniem, stolicą cesarstwa. Upadek Wiednia oznaczałby zagrożenie całego świata chrześcijańskiego. Na ratunek pospieszył król Polski Jan III Sobieski. Jego wojska odegrały decydującą rolę w zwycięskiej bitwie. Wdzięczny za ocalenie chrześcijańskiej Europy Innocenty XI dziękował najpierw Bogu i Maryi, ustanawiając święto Jej Imienia w dniu, w którym rozegrano bitwę (12 września), a następnie polskiemu królowi, któremu nadał tytuł „Obróńcy wiary” (*Defensor fidei*). W osobistym liście do Sobieskiego papież napisał: „Okazałeś się, Wasza Królewska Mość, godnym nie tylko korony polskiej, ale nawet korony całego świata”. Dodatkowo, na jego cześć, polecił wybić specjalny medal, a jako wyraz szczególnego wyróżnienia przesyłał mu miecz ceremonialny i kapelus, które do dziś są przechowywane na Wawelu. Największym jednak wyrazem wdzięczności Innocentego XI wobec polskiego króla i wojska była niespotykana w historii decyzja o zmianie papieskiego herbu. W miejscu dotychczasowego czarnego orła Odescalchich (rodu, z którego wywodził się papież), Innocenty XI polecił wstawić polskiego białego orła w koronie, z charakterystycznie wzniesionymi ku górze skrzydłami, takiego samego, jaki widniał na sztandarach wojsk walczących pod Wiedniem. Dzisiaj ten papieski herb z polskim orłem możemy oglądać chociażby na pomniku papieża Innocentego XI w Bazylice watykańskiej.

Błogosławiony papież Jan Paweł II spoczywa w grobie jednego ze swoich wielkich poprzedników, który nie tylko darzył szacunkiem polskiego króla i polski naród, ale także ustanowił mu w osobie św. Jacka Odrowąża głównego patrona. O tym wielkim świętym, który aż do reformy kalendarza liturgicznego w Polsce nosił ten zaszczytny tytuł, zwykło się mówić, że „tak jak św. Wojciech chrzczył Polskę, tak św. Jacek ją bierzmował”. Istotnie, przemierzając wzdłuż i wszerz naszą ojczyznę, dokonał drugiej, pogłębionej ewangelizacji Polski, a trzy podstawowe cechy jego apostołstwa, które starał się zaszczerpić w naszym narodzie, tzn. kult eucharystyczny, kult maryjny i regularną spowiedź, pozostały do dnia dzisiejszego wyróżnikiem polskiej religijności na tle innych

narodów Europy. Kilka wieków później, 2 czerwca 1979 r., papież Jan Paweł II, wielki czciciel św. Jacka, dokonał na nowo „bierzmowania” naszego narodu, wypowiadając podczas swej pierwszej pielgrzymki do ojczyzny pamiętne słowa: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”

Ks. Rudolf Pierskała

BEATYFIKACJA JANA PAWŁA II PRZEŻYWANA W DIECEZJI OPOLSKIEJ

Dar życia i służby Jana Pawła II znacząco ubogacił życie Kościoła i świata przełomu tysiącleci. Nie sposób nie podzielać tego przekonania, wyrażonego w Liście Pasterzy Kościoła w Polsce w przeddzień beatyfikacji Papieża – Polaka. Od śmierci Jana Pawła II w 2005 r. wierni nosili przekonanie o jego osobistej świętości oraz o wyjątkowości jego pontyfikatu. Dali temu wyraz w przeżywaniu żałoby oraz licznym udziałem w uroczystościach pogrzebowych, podczas których eksponowano owo przekonanie w słowach *Santo subito*. Z wielkim entuzjazmem przyjęto decyzję Benedykta XVI o przyspieszeniu kanonicznej procedury beatyfikacyjnej i rozpoczęciu procesu wkrótce po śmierci Papieża. Rzymski proces śledzono z uwagą, jego poszczególne etapy szeroko komentowano w mediach całego świata. Przede wszystkim jednak procesowi temu towarzyszyła ufna modlitwa całego Kościoła. Tym większa była radość z decyzji Ojca Świętego Benedykta XVI wyznaczającej datę 1 maja 2011 r. na dzień uroczystości beatyfikacyjnych Papieża Polaka w Rzymie. Radość tę podzielał także Kościół opolski, niemal natychmiast podejmując przygotowania do udziału w rzymskiej uroczystości oraz do należytego przeżycia tego dnia w diecezji.

Owoce podjętych działań było m.in. przygotowanie liczącej ok. 1000 osób delegacji, która udała się na uroczystości do Rzymu. Przewodniczyli jej opolscy biskupi pomocniczy – Jan Kopiec i Paweł Stobrawa, a wiernym towarzyszyło kilkudziesięciu kapłanów. Biskup opolski Andrzej Czaja pozostał w diecezji, by przewodniczyć lokalnym uroczy-

stościom zaplanowanym na sobotni wieczór, w wigilię rzymskich uroczystości, oraz na niedzielne popołudnie i wieczór w dniu beatyfikacji.

Sobotnie uroczystości odbyły się na Górze Świętej Anny, w miejscu, które Jan Paweł II odwiedził w 1983 r. i gdzie dokonał koronacji obrazu Matki Boskiej Opolskiej. We Mszy św. i nabożeństwie z procesją światła wzięli udział wierni diecezji opolskiej i gliwickiej na czele z biskupami: emerytowanym biskupem opolskim Alfonsem Nossolem, który przewodniczył Mszy św. i wygłosił okolicznościową homilię, ordynariuszem diecezji opolskiej Andrzejem Czają i biskupem gliwickim Janem Wiczorkiem. Kilka tysięcy wiernych, w tym wiele osób młodych, w grocie lurdzkiej wyrażało wdzięczność Bogu za dar życia i służby Jana Pawła II oraz słuchając słowa Bożego – zgłębiało jego dziedzictwo, odbierając je ponownie jako cenną wskazówkę w stawianiu czoła nowym wyzwaniom naszych czasów. Po Mszy św. biskupi, kapłani i wierni ruszyli w procesji do trzech stacji. Towarzyszyło jej motto: „Śląsk dziękuje Błogosławionemu”. W modlitwie różańcowej, której przewodniczyły siostry zakonne, z wdzięcznością w sercu pasterze i wierni wspominali pielgrzymki Papieża na Opolszczyznę i do Gliwic. Przy pierwszej stacji, w miejscu gdzie w 1983 r. stał ołtarz papieski, zgromadzeni wysłuchali fragmentu ówczesnej homilii Jana Pawła II oraz wspomnień ks. Marcina Ogioldy, który przed laty przewodniczył śpiewom podczas papieskiej liturgii niesporów. Po modlitwie do Matki Boskiej Opolskiej prowadzonej przez proboszcza opolskiej katedry, ks. infułata Edmunda Podzielnego, księża biskupi – w towarzystwie sióstr zakonnych – udali się przed kopię obrazu Matki Boskiej Opolskiej przy ołtarzu papieskim i złożyli tam bukiet kwiatów. Towarzyszył im śpiew pieśni: „Opolska Pani. Tyś naszą Matką”. Druga stacja została przygotowana na Placu Trzech Krzyży. Tam wierni wspominali pobyt papieża w Gliwicach w 1999 r. Mieli też okazję ponownie wysłuchać fragmentu homilii oraz historycznego, a zarazem zabawnego dialogu–pозdrowienia, którego świadkami były setki tysięcy wiernych zgromadzonych 17 czerwca 1999 r. na gliwickim lotnisku. Ks. prałat Konrad Kołodziej dzielił się wspomnieniami owego „cudu nad Kłodnicą” oraz przewodniczył modlitwie. Ostatnia stacja miała miejsce przy pomniku Jana Pawła II, gdzie wierni wysłuchali fragmentu testamentu Ojca Świętego w aranżacji zmarłego niedawno Krzysztofa Kolbergera. Bp Andrzej Czaja wygłosił krótką refleksję nad znaczeniem słów papieskiego testa-

mentu, a następnie rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Opolu ks. Grzegorz Kadzioch prowadził modlitwę o nowe powołania kapłańskie i zakonne, a wszyscy wierni odśpiewali umiłowaną przez Papieża *Barkę*. Kilkugodzinne spotkanie, już po zmroku, zakończyła modlitwa Apelu Jasnogórskiego.

W niedzielne przedpołudnie dnia beatyfikacji wierni mieli okazję śledzić – za pośrednictwem przekazów telewizyjnych – rzymską uroczystość prowadzoną przez papieża Benedykta XVI na placu św. Piotra. Natomiast po południu w wielu miastach naszej diecezji odbyły się nabożeństwa dziękczynne, koncerty i spektakle, będące wielkim *Te Deum* wyśpiewanym Bogu za dar beatyfikacji Jana Pawła II. Centralne uroczystości dziękczynne odbyły się w Opolu pod przewodnictwem Biskupa opolskiego, przy udziale przedstawicieli opolskich uczelni, delegacji duszpasterstw specjalistycznych oraz wiernych miasta Opolo i okolic. Bp Andrzej Czaja odprawił w katedrze opolskiej Mszę św. dziękczynną, podczas której wygłosił okolicznościową homilię oraz pobłogosławił obraz nowego Błogosławionego przeznaczony dla opolskiej katedry. Po Mszy św. odbył się „Marsz wdzięczności z błogosławionym Janem Pawłem II”, który ulicami miasta Opolo poprowadził licznie zgromadzonych ludzi na opolski Rynek. Uczestnicy marszu nieśli sztandary oraz banery z fragmentami papieskiego nauczania, mieli też okazję wysłuchać fragmentów papieskiego nauczania na temat małżeństwa i rodziny oraz marszowych utworów wykonywanych przez orkiestrę z Bazan. Na scenie ustawionej na Rynku pojawili się z osobistym świadectwem m.in. bp Andrzej Czaja, prezydent Miasta Opolo Ryszard Zembaczyński, prof. Józef Musielok z UO oraz ks. Józef Mikołajec – prezes Fundacji Obrony Życia. Uroczystość zwieńczył – zorganizowany dzięki współpracy Radia Plus Opole i władz miasta Opolo – koncert ewangelizacyjny zespołu *Deus Meus*.

Diecezjalne dziękczynienie, które pozwoliło zjednoczyć się na modlitwie wszystkim wiernym Kościoła opolskiego, zaplanowano na pierwszy czwartek miesiąca maja. W tym dniu w parafiach całej diecezji odbyły się Msze św. dziękczynne za dar beatyfikacji. Odprawiono też nabożeństwa z modlitwą o powołania oraz pobłogosławiono wizerunki Jana Pawła II do świątyni i kaplic oraz do prywatnego kultu wiernych. Teksty mszalne oraz scenariusze nabożeństw zostały przekazane w formie publikacji *Beatyfikacja Jana Pawła II. Obchody w diecezji opolskiej. Materiały*

duszpasterskie, wydanej przez Wydział Duszpasterski Kurii Diecezjalnej. Ponadto, Wydawnictwo św. Krzyża przygotowało pamiątkową książeczkę pt. *Śląsk dziękuje Błogosławionemu*, będącą zbiorem homilii papieskich skierowanych do mieszkańców Śląska, wspomnień z jego pobytu na Górze Świętej Anny i w Gliwicach oraz refleksji nad śladami posługi Jana Pawła II na Śląsku.

Należy żywić przekonanie, że uroczysty obchód uroczystości beatyfikacyjnej Jana Pawła II w Rzymie, w Opolu i wielu innych miejscach naszej diecezji pozwoli kontynuować proces adaptacji myśli papieskiej, jego nauczania, a przede wszystkim świadectwa jego posługi w codziennym życiu chrześcijan, także pasterzy i wiernych Kościoła opolskiego.

Ks. Waldemar Musiol

SPIS TREŚCI

STOLICA APOSTOLSKA

36. Przebieg procesu kanonicznego 185
37. Dekret dotyczący kultu liturgicznego Błogosławionego Jana Pawła II, Papieża..... 187
Załącznik do dekretu: kolekta 188
38. Homilia Ojca Świętego Benedykta XVI wygłoszona podczas Mszy św. beatyfikacyjnej 1 maja 2011 r. – „Błogosławiony jesteś, umiłowany Janie Pawle II” 189
39. Homilia kard. Tarcisia Bertone wygłoszona 2 maja 2011 r. podczas Mszy św. dziękczynnej za beatyfikację – „Wdzięczni Panu za dar świętego Przewodnika na przełomie tysiącleci” 194
40. Przemówienie kard. Stanisława Dziwisza wygłoszone podczas Mszy św. dziękczynnej 2 maja 2011 r. 198

EPISKOPAT POLSKI

41. List pasterski Episkopatu Polski przed beatyfikacją Sługi Bożego Jana Pawła II – „Przyjaciel Boga i orędownik naszych spraw” 200
42. Homilia abpa Józefa Kowalczyka wygłoszona podczas Mszy św. dziękczynnej za beatyfikację Ojca Świętego Jana Pawła II odprawionej w rzymskiej bazylice *Santa Maria Maggiore* 3 maja 2011 r. – „Dzięki jego nauczaniu z ufnością otwierajmy się na łaskę Odkupiciela człowieka” 205
43. Homilia kard. Camilla Ruiniego wygłoszona podczas Mszy św. dziękczynnej za beatyfikację Jana Pawła II 8 maja 2011 r. w Krakowie 209
44. Homilia abpa Józefa Michalika wygłoszona 5 czerwca 2011 r. w Warszawie podczas Mszy św. z okazji IV Święta Dziękczynienia Opatrzności Bożej obchodzonego jako dziękczynienie

| | |
|---|-----|
| za beatyfikację Jana Pawła II i w 30. rocznicę śmierci Sługi Bożego kard. S. Wyszyńskiego – „Jan Paweł II i kardynał Stefan Wyszyński nauczycielami narodu” | 215 |
|---|-----|

BISKUP OPOLSKI

| | |
|--|-----|
| 45. Homilia abpa Alfonsa Nossola wygłoszona podczas czuwania przed beatyfikacją Jana Pawła II 30 kwietnia 2011 r. na Górze Świętej Anny | 224 |
| 46. Homilia bpa Andrzeja Czai wygłoszona podczas Mszy św. dziękczynnej za beatyfikację Jana Pawła II 1 maja 2011 r. w katedrze opolskiej | 231 |

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

| | |
|--|-----|
| Beatyfikacja Jana Pawła II przeżywana w Rzymie (ks. R. Pierskała) | 235 |
| Beatyfikacja Jana Pawła II przeżywana w diecezji opolskiej (ks. W. Musioł) | 243 |

ISSN 1233-1872

KURIA DIECEZJALNA

45-005 Opole, ul. Książąt Opolskich 19

Redaktor: ks. Jan Pyka

Wydawca: Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża w Opolu
45-007 Opole, ul. Katedralna 6; tel. 77 453 94 93, fax 77 454 66 11

Nakład: 620 egzemplarzy

Druk: Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża w Opolu
